

Referat

ministra finansów

T. Dietricha

o projekcie budżetu państwa na rok 1956 i sprawozdanie Komisji Finansowo - Budżetowej

— podajemy
wewnątrz numeru

GTOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XII Wydanie AB

Poznań, czwartek, 26 IV 1956 r.

Nr 99 (3808)

Sejm rozpoczął debatę

Przedmiotem dyskusji:

expose Premiera, projekt budżetu
i sprawozdanie Rady Ministrów
z wykonania budżetu państwa za rok 1954

WARSZAWA (PAP)

24 bm. Sejm kontynuował rozpoczęcie w dniu poprzednim obrady III sesji. Na posiedzenie przybyli: I sekr. KC PZPR — Edward Ochab, członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim na czele i członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem. Obecna jest również przybyła do Polski na zaproszenie Sejmu PRL delegacja Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Albanii. Podobnie jak w dniu otwarcia sesji, galeria dla publiczności jest szczerze wypełniona.

936 tysięcy zł oszczędności w ZISPO

Już ponad 936 tys. zł oszczędności przyniosła w ZISPO realizacja 944 wniosków, zgłoszonych w czasie dyskusji nad projektem planu 5-letniego. Z sumy tej ponad 535 tys. zł oszczędności przypada na oddziały W-2, W-3 i W-4. Już zastosowane projekty przyczyniły się do usprawnienia pracy na wielu odcinkach, obniżenia kosztów i zmniejszenia zużycia materiałów o ponad 116 tys. kg.

Dyrekcja ZISPO powinna więc tym bardziej przyspieszyć realizację pozostałych 2.317 wniosków zgłoszonych w czasie dyskusji. (1)

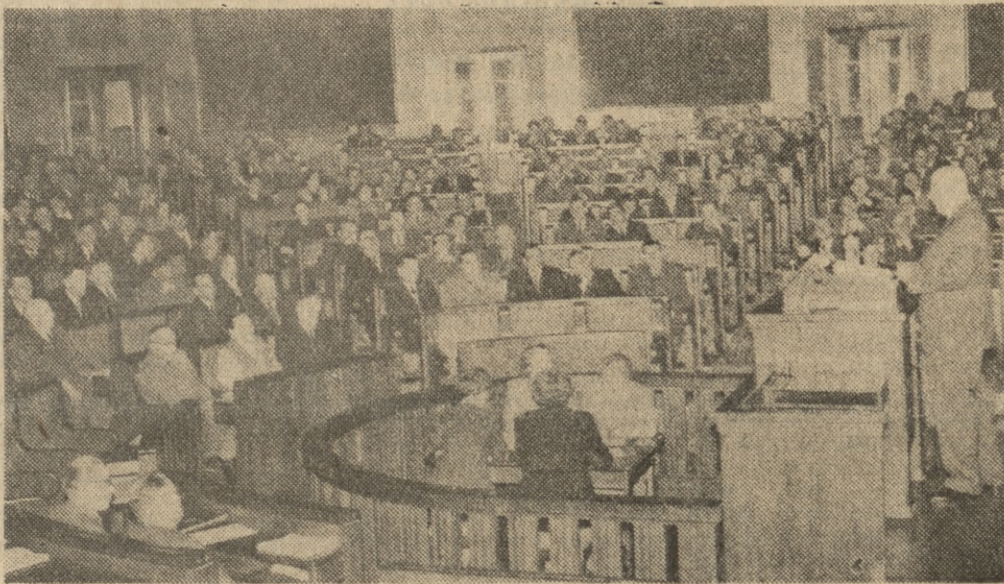
Posiedzenie otwiera marszałek Sejmu — Jan Dembowski, który udziela głosu przewodniczącemu delegacji Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Albanii — Pilo Peristeri. W imieniu Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Albanii i całego narodu albańskiego przekazuje on serdeczne pozdrowienia najwyższemu organowi władzy państwowej Polski Ludowej, a poprzez niego — całemu narodowi polskiemu.

Następnie, w pierwszym punkcie porządku dziennego posiedzenia, marszałek Dembowski udziela głosu posłowi Ludomirowi Stasiakowi, który składa sprawozdanie Komisji finansowo - Budżetowej o przedłożonym przez Radę Ministrów sprawozdaniu z wykonania budżetu państwa za rok 1954.

Posel-sprawozdawca stwierdza, że budżet państwa za rok

1954 został wykonany w 101,3 proc. po stronie dochodów a w 101,1 proc. po stronie wydatków. Wykonanie budżetu wskazuje na dalszy wzrost dochodów z gospodarki społecznej oraz na to, że podstawowe kwoty budżetowe zostały zużyte na dalszy rozwój i uszczupliło środki finansowe stojące do dyspozycji państwa. W rezultacie tego wykonanie zadań w dziedzinie wzrostu stopy życiowej mas pracujących wiązało się z wykorzystaniem części zapasów i rezerw.

Komisja szczególnie dużo



Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wygłasza exposé. CAF — Fot. Z. Wdowiński

naszego przemysłu i rolnictwa, na usługi socjalno-kulturalne, przy jednoczesnym zmniejszeniu wydatków na obronę narodową i administrację.

Mimo korzystnego ukształtowania się globalnych wskaźników wykonania budżetu, w poszczególnych działach występowało wiele nieprawidłowości. Dotyczy to zwłaszcza dochodów z gospodarki społecznej, które zostały wykonane w 98,4 proc., oraz podatków z gospodarki nieuspołecznionej, których wskaźnik wykonania dochodził do 96,5 proc.

Oceniając osiągnięcia i braki w wykonaniu budżetu, mówca przypomina wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego, z którym budżet jest ściśle związany.

Osiągnięcia w zakresie realizacji Narodowego Planu Gospodarczego — stwierdza on — zwłaszcza zaś na odcinku wzrostu produkcji przemysłu, nie znalazły jednak korzystnego odzwierciedlenia w budżecie, ponieważ przekraczaniu planów produkcji nie towarzyszyło odpowiednie zwiększenie akumulacji, a w konsekwencji i zwiększenie dochodów budżetowych z gospodarki społecznej. Plan akumulacji za rok 1954 nie został wykonany. Niedostateczna walka o obniżkę kosztów własnych i wzrost akumulacji socjalistycznej jest szczególnie niebezpieczna dla realizacji dalszego podnoszenia poziomu życiowego mas pracujących, ponieważ zmniejsza to nadwyżkę budżetową

miejsca poświęciła sprawie niewykonania planów obniżki kosztów własnych, co ma zasadniczy wpływ na stanowczo za mały, w stosunku do naszych możliwości produkcyjnych, wzrost stopy życiowej. Niedobór z powodu niewykonania planu obniżki kosztów własnych w 1954 roku wynosił 4 miliardy złotych.

W trakcie dyskusji szereg postów zwracało uwagę na wadliwość systemu planowania, złą strukturę poszczególnych przedsiębiorstw, wadliwą organizację pracy oraz częstokroć niewłaściwy system płac. W wielu wypowiedziach poruszano zagadnienie cen, zwracając między innymi uwagę na niedopuszczalne przejawy podnoszenia cen przez prostą zmianę nazwy towaru, a także na częste zjawisko niedostarczania na rynek tańszych asortymentów towarów, na przykład wełny.

Po odpowiedzi prezesa Państwowej Komisji Cen ustalono, że w celu uniknięcia tego rodzaju niedociągnięć, będą

(Dokończenie na stronie 2)

Otwarcie linii lotniczej Amsterdam — Warszawa

WARSZAWA (PAP)

24 bm. w godzinach popołudniowych na lotnisku w Warszawie wyładował pierwszy rejsowy 4-motorowy samolot pasażerski typu DC-4 Holenderskich Linii Lotniczych „KLM”. Przyłot samolotu holenderskiego nastąpił w wyniku podpisania między PLL „Lot” a holenderskim przedsiębiorstwem lotniczym „KLM” umowy o generalnym przedstawicielstwie i wzajemnej obsłudze.

Przybycie samolotu pasażerskiego „KLM” zapoczątkowało regularną komunikację lotniczą między Amsterdamem a Warszawą. Samoloty na tej trasie będą kursować dwa razy w tygodniu.

Bułganin i Chruszczow

zwiedzili wystawę przemysłową w Birmingham
i bazę lotniczą w Marham

Dalsze rozmowy z przywódcami W. Brytanii

LONDYN (PAP)

W poniedziałek rano przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow udali się samolotem z Londynu do Birmingham — drugiego co do wielkości miasta angielskiego i znanego ośrodka przemysłowego.

Tłumy mieszkańców Birminghamu zebrały się na ulicach, by przywitać przywódców radzieckich.

Jak podaje agencja Press Association, przywódcy radzieccy po powitaniu ich przez burmistrza Birminghamu Gibsona udali się do gmachu Rady Miejskiej, gdzie wydane zostało przyjęcie na ich cześć.

W czasie przyjęcia N. A. Bułganin wygłosił przemówienie, w którym podkreślił m. in. rolę, jaką odegrało w czasie wojny miasto Birmingham i jego przemysł. „W naszym kraju” — powiedział N. A. Bułganin — pewne miasta, takie jak Sewastopol i Stalingrad, nazywamy miastami — bohaterami. Sądzę że Birmingham, który bohatercko opierał się bombardowaniu wroga i dostarczał brytyjskim siłom zbrojnym niezbędnego uzbrojenia, również zasłużył całkowicie na miano miasta — bohatera.

Milo nam jest widzieć wiel-

kie wysiłki, jakie są tu podejmowane w kierunku rozwijania kontaktów z obywatelami radzieckimi. W przeszłości narody nasze żyły z sobą w przyjaźni. Przyjaźń ta została scementowana wspólną walką przeciwko wspólnemu wrogowi — faszyzmowi. Po wojnie wynikły pewnie nie porozumienia, które spowodowały pogorszenie naszych stosunków. Nie wdawajmy się te raz w wyjaśnianie przyczyn tych nieporozumień. Całkiem możliwe jest, że każda ze stron ponosi za to swą część winy. Przybyliśmy, by podjąć próbę zmiany tego stanu rzeczy i nawiązania ściślejszych i przyjaznych stosunków między naszym krajem i Wielką Brytanią. Niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że nasze narody będą żyły w przyjaźni i będą współpracowały ze sobą we wszystkich dziedzinach — ekonomicznej, kulturalnej, politycznej, handlowej i innych — ku wzajemnej korzyści.

Po przyjęciu w Radzie Miejskiej N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow w towarzystwie burmistrza A. Gibsona udali się samochodami na teren tradycyjnej brytyjskiej wystawy przemysłowej, organizowanej corocznie przez birminghamską Izbę Handlową.

Dziesiątki tysięcy mieszkańców miasta witali przywódców radzieckich wzdłuż całej trasy, która prowadziła przez dzielnicę Birminghamu, noszącą na sobie jeszcze ślady zniszczeń wojennych.

Na terenie wystawy powitali N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa prezes birminghamskiej Izby Handlowej E. Clayson i inni przedstawiciele sfer gospodarczych miasta.

Goście radzieccy zwiedzili wiele pawilonów wystawowych i obejrżeli produkcję wielu dziedzin angielskiego przemysłu: budowy maszyn oraz artykułów gospodarstwa domowego.

W jednym z pawilonów wystawy burmistrz A. Gibson i prezes Izby Handlowej E. Clayson wydali śniadanie z okazji oficjalnego otwarcia brytyjskiej wystawy przemysłowej.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Niecierpliwość i jej skutki

Dlaczego uchwała V Plenum KC PZPR poświęca tak wiele uwagi sprawie rozwoju prostych form kooperacji i grup wzajemnej pomocy na wsi? Zanim odpowiemy na to pytanie musimy naświetlić pewien fakt, który zdarzył się w powiecie gnieźnieńskim.

W Lubowie powstał w 1953 roku zespół uprawowy, który przejął zaprzęgnięte i wyładowane 75 ha ziemi z dóbr tzw. martwej ręki. Już w pierwszym roku zespół sprzedał państwu kilkadziesiąt kwintali zboża, uzyskując gotówkę pomiędzy 10 członków Ziemiaków. Każdy sadził i zbierał sam. W następnym roku zagospodarowano również 9 ha łąki i w efekcie każde gospodarstwo zwiększyło pogłowie bydła i trzody chlewnej. Pod koniec 1955 r. członkowie zespołu postanowili intensyfikować gospodarstwo i zawarli m. in. umowę kontraktacyjną na 4 ha buraków cukrowych, z czego 3 ha nawieźli w jesieni obornikiem. Każdy z członków zespołu był obowiązany ofiarować jednakową ilość pracy chociaż bez specjalnej dyscypliny co do miejsca i czasu, a następnie każdy otrzymywał równą część dochodu.

Trzy lata istnienia zespołu uprawowego w Lubowie dowioda, że proste formy kooperacji wpływają na wzrost produkcji rolnej — z korzyścią dla chłopów i państwa. Na przykładzie Lubowa było też widać, że chłop przyzwyczajający się powoli do kolektywnej pracy. Wspólna uprawa ziemi, wspólne siewy i młocka także w gospodarstwach indywidualnych, wzajemna pomoc, początki wspólnej własności, wkłady obornika w ziemię uprawianą zespołowo, a prowadzące do intensywniejszej gospodarki — wszystko to świadczy, że zespół uprawowy był na najlepszej drodze do spółdzielczości produkcyjnej.

Władze powiatowe w Gnieźnie nie miały, niestety, cierpliwości. Prezydium PRN nie wierzyło, że wóci.

świadczenie chłopów dojrzeje w o. parciu o własne doświadczenie w pracy kolektywnej. Zespół w Lubowie został rozwiązany. Uważano widocznie, że do spółdzielni chłop nie zechce przysięść, bo zanałdło się wzobogaci. Był to oczywiście poważny błąd.

Mamy dziesiątki dowodów choćby z ostatnich miesięcy, że w wielu wsiach, gdzie dziś istnieje spółdzielnie produkcyjne, praca zespołowa rozpoczynała się przed 5 laty od wspólnej uprawy ziemi i wspól. pracy z POM-em. Potem chłop zakładał Zrzeszenie Uprawy Ziemi (najniższy typ spółdzielni), by z czasem przejść na wyższy typ. Proces dojrzewania świadomości dzięki pracy w zespołach jest niejednokrotnie w różnych okolicach i zależy od bardzo wielu czynników natury psychologicznej, politycznej i gospodarczej. Rozsądne kierownictwo bierze te momenty o. oczywiście pod uwagę i nie nagli, by zespół szybko przekształcił się w spółdzielnię. Zresztą, proste formy kooperacji bywają różne — jedne bardziej jeszcze dalekie od spółdzielczości, inne bliższe. Wszystkie one jednak posiadają pewne elementy socjalistycznej organizacji pracy i podziału produktów, czyli stanowią pomosty wiodące chłopów indywidualnych do najwyższej formy współdziałania, do socjalizmu w gospodarce rolnej.

I dlatego właśnie, że dzięki prostym formom kooperacji wzrasta produkcja rolna oraz dojrzewa świadomość chłopów do socjalist. czynnych form gospodarowania, uchwała V Plenum zaleca ich rozwijanie. A w Gnieźnie nie „wytzymano nerwów” więcej niż trzy lata i zerwano lekkomyślnie jeden z pomostów wiodących po. Jeden z pożądanym kierunkiem. Zamiast pomostu pozostała zadrza, bo w dodatku nie zwrócono chłopom poczynionych nakładów.

Takie bywają zwykłe skutki nie miary, niestety, cierpliwości. Zbyt wielka nerwowość i niecierpliwość. Prezydium PRN nie wierzyło, że wóci.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP)

W dniu 24 bm. posel nadzwyczajny i minister pełnomocny Iranu w Polsce Bagher Fahimi złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Józefowi Winiętczowi.

Wszechcienie śledztwa przeciwko

b. wicemin. B. P.

Romkowskiemu

i b. dyr. depart. MBP

Fejginowi

WARSZAWA (PAP)

W związku ze śledztwem prowadzonym przez organa prokuratorskie w sprawach łamania praworządności przez niektórych pracowników b. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Prokuratura Generalna wszczęła śledztwo przeciwko Romanowi Romkowskiemu, b. wiceministrowi bezpieczeństwa publicznego i Anatolowi Fejginowi, dyrektorowi X departamentu MBP, odpowiedzialnemu za łamanie praworządności, pozbawienie wolności szeregu niewinnych ludzi i stosowanie w podległych im jednostkach MBP niedozwolonych metod śledczych.

W dniu 23 kwietnia br. Roman Romkowski i Anatol Fejgin zostali aresztowani.

Drugi dzień obrad Sejmu PRL

Z pobytu przywódców radzieckich w W. Brytanii

(Dokończenie ze strony 1)

sie odbywać raz na kwartał posiedzenia komisji poświęcone polityce cen.

Posel-sprawozdawca stwierdza, że odpowiedzi na pytania posłów udzielone przez przedstawiciela PKPG nie zadowolili członków komisji.

Członkowie komisji domagali się bardziej skutecznej reorganizacji wielu centralnych zarządów, zerwania z systemem zbyt drobiazgowego planowania centralnego, przekazania większych uprawnień kierownictwom przedsięwzięciom i terenowym radom narodowym. Zwracali uwagę na niedopuszczalne fakty nie wykorzystywania w pełni mocy produkcyjnych poszczególnych zakładów. Ze szczególną krytyką posłów spotkał się fakt istnienia 59 nieczynnych cegielni, mimo że wiele z nich posiadało podstawowe urządzenia produkcyjne.

Poddano krytyce dotychczasowy system przedkładania przez rząd sprawozdań z wykonania budżetów za okres sprzed 2 lat. System ten nie pozwala na operatywne i skuteczne wnikanie Sejmu w prace poszczególnych resortów. Komisja wystąpiła z wnioskiem o przedkładanie Sejmowi sprawozdań z wykonania budżetu najpóźniej w III kwartale następnego roku.

Komisja Finansowo-Budżetowa — mówił poseł Stasiak w zakończeniu — zgłasza wniosek, aby Sejm zatwierdził przedstawione przez Radę Ministrów sprawozdanie z wykonania budżetu państwa za rok 1954.

Marszałek Dembowski otwiera łączną dyskusję nad exposé prezesa Rady Ministrów, projektem ustawy budżetowej na rok 1956 i sprawozdaniem Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za rok 1954.

Pierwszy zabiera głos poseł Jan Jabłoński, który na przykładach z województwa białostockiego wykazuje, że zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Drobno i Rzemiosła nie przejawiają dostatecznej troski o pełne wykorzystanie rezerw produkcyjnych.

Posel Jabłoński krytykuje po za tym biurokratyczne praktyki, stosowane w gospodarce rolnej oraz w przeprowadzaniu inwestycji w PGR-ach.

Posel Mikolaj Dachow wystąpienie swe poświęca niektórym bolączkom wsi. Jedną z najważniejszych spraw, która jego zdaniem wymaga rychłej poprawy — to praca aparatu skupu. Nadmierne scentralizowanie działalności skupu odbija się na nim ujemnie. Jako przykład mowa podaje, że nie odbiera się w terminie od chłopów wszystkich zakontraktowanych zwierząt hodowlanych oraz roślin przemysłowych, na przykład lnu i buraków. Wadliwa działalność aparatu skupu podrywa zaufanie wielu hodowców i plantatorów do systemu kontraktacji. Ma to wpływ na niewykonywanie planów skupu i braki w zaopatrywaniu rynku.

Rychlej zmianie winna również ulec sprawa przydziału chłopom materiałów budowlanych.

Pos. Korotyński:

Prasa musi być głosem opinii publicznej

Wzrost aktywności obywatelskiej mas oraz kulturalne zadania prasy — oto dwa podstawowe problemy, którym poświęca swe wystąpienie poseł Henryk Korotyński. Przytaczając liczne przykłady, między innymi z pracy „Życia Warszawy”, którego jest naczelnym redaktorem, wskazuje on, że cały naród uczestniczy w ogromnej, całkowicie szczerzej dyskusji na temat naszego życia, błędów przeszłości i zadań na przyszłość. To nowe w naszym życiu zjawisko wysoko ceni partia. W tej wielkiej naradzie, która toczy się w całej Polsce, padają oczywiście i głosy niesłuszne, zdarzają się fałszywe oceny. Jednakże całe zjawisko jest zdrowe, nad wyraz pożyteczne.

Podkreślając, że proces demokratyzacji naszego życia dopiero się zaczyna, poseł Korotyński oświadcza, że już obecnie

nie słyszy się — poza Warszawą — pomruki ludzi, którym nie podoba się ten proces. Ostatnio w Łodzi w czasie jednego z zebrań próbowano na przykład wbić klin pomiędzy klasę robotniczą i inteligencję.

Nasza inteligencja ożywia w Polsce ludowej te same cele, co klasa robotnicza. Tej jedności — podkreśla poseł Korotyński — nie nie zdoła naruszyć.

W obecnej dyskusji na pewno odzywa się wróg. Trzeba dyskutować z nim, odpowiadać mu, rozstrzygając jednocześnie zdrowy nurt aktywności obywatelskiej. Tezę wysuniętą w exposé rządu, że działalność wroga jest obecnie trudniejsza niż była, mowa uznaje za całkowicie słuszną.

Słowa, jakie padły na temat naszej prasy z ust prezesa Rady Ministrów, stanowią zachętę dla dziennikarzy do dalszego ulepszenia swej pracy — oświadcza poseł Korotyński. Par

tyjni i bezpartyjni dziennikarze na pewno przyłożyli swą cegiełkę do przemian zachodzących w naszym kraju. By prasa mogła dalej spełniać swe zadania, które — wobec przyspieszonego obecnie tempa życia — są szczególnie trudne, nie wolno, by traciła z pola widzenia człowieka. Prasa musi być głosem opinii publicznej, musi kształtować ją, musi być samodzielnie myślącym, posiadającym własną inicjatywę pomocnikiem partii, musi umieć odróżnić głos prawdziwej opinii od głosu wroga czy wystąpienia ludzi, którzy znajdują się pod wpływem poglądów drobno-mieszczańskich, nacjonalizmu, ulegają jeszcze wpajanej nam niegdyś tak długo truciznie antyradzieckiej czy antysemityzmu.

Nawiązując do dezcyderatu Sejmowej Komisji Oświaty, Nauki i Kultury, mowa domaga się zwiększenia przydziałów papieru dla prasy, zaplanowanych w planie 5-letnim.

Posiedzenie popołudniowe

Po przerwie obiadowej pierwszy zabiera głos pos. Wacław Różga, który porusza sprawę wzrostu aktywności wśród całego społeczeństwa. Stwierdza on, że wyborcy, jakkolwiek rozumieją trudności w uzyskiwaniu szybkiego wzrostu stopy życiowej, nie mogą jednak zrozumieć i nie mogą pogodzić się z wieloma niedomaganiem, jakie stale jeszcze istnieją. Należy do nich przede wszystkim problem mieszkaniowy. Publikowane liczby stałego wzrostu budownictwa mieszkaniowego nie przekonują zwłaszcza tych bardzo licznych ludzi, którzy mieszkają jeszcze we wręcz fatalnych warunkach. Mowa apeluje o poważne zwiększenie planów budownictwa mieszkaniowego.

Porusza on także sprawę zaniedbanych ekonomicznie terenów. Stwierdza, że istnieją miejscowości, w których od 12 lat nie zaszły żadne zmiany. Różga cytuje szereg przykładów ilustrujących niewłaściwy stosunek wielu ministerstw do zdrowej inicjatywy mieszkańców wsi i małych miasteczek. W formie interpelacji pod adresem rządu, pos. Różga zgłasza postulat o przyspieszenie budowy linii kolejowej Rzeszów — Tarnobrzeg, która mogłaby przyczynić się do rozwoju zaniedbanych ekonomicznie terenów.

Pos. Horodyński:

Chcemy i możemy wymazać wszelkie krzywdy przeszłości

Następnie przemawia pos. Dominik Horodyński. Stwierdza on na wstępie, że exposé premiera rozwiązało szereg wątpliwości nurtujących posłów.

Znaczną część swego wystąpienia mowa poświęca sprawie praworządności. Przestrzega on obecne władze bezpieczeństwa m. in. przed ewentualnością nawrotu do dawnych metod pracy tych organów. Ważne obecne zadanie władz bezpieczeństwa mowa widzi w odzyskaniu przez nie pełni autorytetu moralnego wśród społeczeństwa.

Pos. Horodyński krytykuje dalej m. in. strukturalne formy Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, niewłaściwą pracę Prezydium OKFN, która odbija się na wszystkich ogniwach Frontu Narodowego.

W dalszym ciągu mowa wyraża opinię, że dziś, gdy chcemy i możemy wymazać wszelkie krzywdy przeszłości, należy pamiętać o AK. Byli AK-owcy powinni być wszędzie tak traktowani jak na to zasługują.

W zakończeniu mowa poświęca wiele uwagi problemom stosunków między marksistami a katolikami. Stwierdza on, że miliony ludzi wierzących ofiarne budują socjalizm. Za najważniejszą sprawę mowa uważa, — obok

budowania wzajemnego szacunku — wzajemną tolerancję światopoglądową na gruncie socjalizmu. „Przez długie pokolenia żyć będą obok siebie ludzie wierzący i niewierzący — mówi pos. Horodyński — żyć będą w kraju socjalistycznym. Muszą to być ludzie wolni, wyprostowani, bez zakłamanych czy skrzywionych sumień”.

Pos. Osmańczyk:

Nie saczyć prawdy kropomierzem

Pełne żarliwości i pasji wystąpienie pos. Edmunda Osmańczyka dotyczy głównie spraw udostępnienia całemu społeczeństwu szerokich, wyczerpujących informacji, stosunku pomiędzy opinią publiczną, prasą i radiem a rządem w obecnym okresie gorących dyskusji.

Mowa stwierdza, że w poprzednim okresie źle informowano społeczeństwo co do warunków do rozplanowania się plotek, których nie wypierano przy pomocy szerokiego, rzetelnego informowania społeczeństwa o wszystkich osiągnięciach i niepowodzeniach. Miniony okres wypaczeń zrodził w tej dziedzinie niezdrowe obyczaje, które i obecnie utrudniają rządowi znalezienie właściwej drogi do codziennej otwartej rozmowy ze społeczeństwem.

Znikło z prasy w tamtym okresie bogactwo informacji własnych w poszczególnych pismach. Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich podjęło ofensywę twórczą, która przynosi rezultaty. Mowa uważa, że ten kapitał marnotrawi się i przytacza fakty, świadczące, jego zdaniem, o utrzymywaniu się niektórych złych pozostałości z minionego okresu. Występuje ostro przeciwko „saczeniu prawdy kropomierzem i to różnej

wielkości dla różnych kręgów społeczeństwa”.

— Choć różne funkcje wykonują rząd i prasa — mówi pos. Osmańczyk — rola ich jest jednakowa, służebna w stosunku do ludu.

— Publicystyka — stwierdza mowa — rozwija się bez pomocy kierownictwa i możliwości konsultowania się z nim. Pos. Osmańczyk z goryczą mówi, że w 1948 r. publicyści uczestniczyli w konferencjach prasowych z premierem, a w 1955 r. konferencje prasowe urządzane są tylko z korespondentami zagranicznymi.

Pozostałością starego stylu informacji jest np. niepublikowanie życiorysów nowomianowanych ministrów, ambasadorów itd.

Pos. Osmańczyk szeroko mówi następnie o konieczności rozkładania kompleksu bezradności, który zrodził się u wielu obywateli wobec niemożności załatwienia nieraz najprostszych spraw w gąszczu biurokracji. Jako przykład cytuje sprawę marnotrawstwa, które przyjęło zastraszające rozmiary — mimo licznych głosów krytyki prasy i interwencji posłów. Mowa nie tai, że w poczuciu bezsilności nosił się niegdyś z myślą złożenia mandatu poselskiego.

Pos. Osmańczyk przyłącza się do protestu pos. Korotyńskiego przeciwko atakowi na literatów i dziennikarzy na naradzie w Łodzi.

Mowa domaga się szerokiej, codziennej informacji dla prasy o pracach rządu i poszczególnych ministerstw, przywrócenia cotygodniowych konferencji prasowych uprzejmiej i w miarę potrzeby u poszczególnych ministrów oraz propozycje, aby wprowadzić zwyczaj „że raz w tygodniu ktoś z kierownictwa będzie przez kwadrans, nie dłużej, rozmawiał przez radio ze społeczeństwem”.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiali pos. pos. Romuald Cebertowicz, Gerhard Skok, Bolesław Drobnik, Wiktor Woźniak, Julian Hochfeld, Jan Trusz.

Na tym zakończyło się posiedzenie Sejmu w dniu 24 bm. Na posiedzeniu w dniu 25 bm. kontynuowana będzie dyskusja.

Posiedzenie Sejmu w dniu 25 bm. rozpocznie się o godz. 10.

Delegacja rządowa NRD przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP)

Do Moskwy przybyła delegacja rządowa NRD w celu przeprowadzenia rozmów w sprawie zawarcia umowy o współpracy kulturalnej ze Związkiem Radzieckim. W skład delegacji wchodzi: minister oświaty NRD — Fritz Lange, wiceminister kultury — A. A. Busch oraz kierownik departamentu szkół wyższych — F. Wohlgemuth.

Bułganin i Chruszczow w parlamencie angielskim

(Telefonom z Londynu dnia 24 kwietnia 1956 r.)

Droga zbliżenia anglo-radzieckiego nie jest usłana różami. Zbyt wiele jest czynników zainteresowanych, aby do zbliżenia nie dopuścić. Nacisk elementów emigracyjnych, a zwłaszcza działaczy grup socjal-demokratycznych, złączonych w II Międzynarodówce, działa w kierunku sabotowania zbliżenia. Dalo się to szczególnie we znaki w czasie spotkania gości radzieckich z egzekutywą Labour Party. Zamiast wykorzystać te okazje do szczerzej, nieskremowanej, wzajemnej protokółowej dyskusji o wzajemnych światopoglądach, do czego stosowna płaszczyzna stworzyła retrospektywna analiza Chruszczowa na temat anglo-radzieckich stosunków politycznych w ciągu ubiegłych 20 lat, przywódca Labour Party Gaitskell, poparty przez przywódcę lewego skrzydła labourystowskiego Bevana, wystąpił z rozważeniami, wykraczającymi poza zasięg bezpośrednich stosunków anglo-radzieckich. Gaitskell usiłował wmanewrować Chruszczowa w mieszanie się w wewnętrzne sprawy innych państw, przedkładając listę 200 nazwisk rękomych działaczy rozmaitych partii socjal-demokratycznych, uwiecznionych jakoby w Związku Radzieckim, zwłaszcza w bałtyckich republikach związkowych oraz w Czechosłow-

cji, na Węgrzech i w Rumunii. Przywódcy Labour Party domagali się, aby rząd radziecki lub KPZR użył swoich wpływów dla uzyskania zwolnienia tych rzekomo uwiecznionych.

Roszczenia te — dosyć osobliwe jako deser na bankiecie przyjaźni — spotkały się z kategorycznym odrzuceniem przez Chruszczowa, który podkreślił, że w ZSRR nie ma żadnych uwiecznionych socjaldemokratów, co się zaś dotyczy Czechosłowacji, Węgier i Rumunii — to Związek Radziecki nie widzi się powołanym do ingerencji w wewnętrzne sprawy tych państw. Chruszczow odmówił przyjęcia powyższej listy 200 nazwisk, przygotowanej przez sekretarza Labour Party Morgana Philipsa, który — jak wiadomo — jest przewodniczącym II Międzynarodówki.

Sprawa ta wykorzystywana jest przez prasę brytyjską jako środek do akcji propagandowej przeciwko wizycie radzieckich mężów stanu. Na tym też dzienniki londyńskie malują pesymistyczny obraz przebiegu rokowań, zapowiadając nikłe wyniki.

Rokowania zresztą nie zostały jeszcze zakończone. Rozmowy w Downing Street toczyły się we wtorek przed południem w ciągu

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

słowej. Honorowymi gośćmi byli: N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow oraz brytyjski minister handlu P. Thorneycroft.

Po przyjęciu ogłoszono oficjalne otwarcie wystawy. Wzniesiono toasty za zdrowie królowej angielskiej i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Na przyjęciu wygłosił przemówienie N. S. Chruszczow. Poruszył on zagadnienie stosunków handlowych między Związkiem Radzieckim i krajami kapitalistycznymi.

N. S. Chruszczow stwierdził, na wstępie, że „polityka siły” w stosunku do Związku Radzieckiego zawsze zawodziła i będzie zawodziła również w przyszłości.

„Przewodźmy tu poważne rozmowy — powiedział m. in. N. S. Chruszczow. — Atmosfera ogólna tych rozmów jest atmosferą przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, mimo iż niekiedy musimy rozmawiać ze sobą szczerze. Nie sądzę, byśmy mogli osiągnąć porozumienie we wszystkich punktach, gdyż o wiele łatwiej jest ze spuścizny między narodowe niż je naprawić. Ale powinniśmy stworzyć fundamenty, dzięki którym nasze stosunki w przyszłości staną się jak najbardziej przyjazne”.

N. S. Chruszczow przypomniał, że w ciągu trzech wojen światowych Anglii i Rosjanie walczyli wspólnie, raz przeciwko Napoleonowi, dwa razy przeciwko Niemcom. Po każdej wojnie — dodał mowa — stosunki między obu krajami pogarszały się i „ktoś” przyszywał to do przygotowania nowej wojny, i dopiero ta wojna zbliżała nas do nowo. Czy nie należałoby tym razem wykaazać więcej rozsądku?”

N. S. Chruszczow zwrócił uwagę

Wykrycie tunelu między amerykańskim sektorem Berlina a terytorium NRD

BERLIN (PAP)

23 bm. generał-major Carenko, p. o. szefa sztabu wojsk radzieckich w Niemczech, skierował do szefa sztabu wojsk amerykańskich w Europie list, w którym stwierdza, iż 22 kwietnia br. żołnierze oddziałów łączności grupy wojsk radzieckich w Niemczech wykryli w rejonie Alt-Glienickie tunel wykonany przez Amerykanów, a prowadzący do linii łączności wojsk radzieckich, jak również do linii łączności NRD na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Jak wykazało śledztwo, Amerykanie wykopal na terytorium NRD tunel długości około 300 metrów, w którym załadowali kable przeciągnięte z amerykańskiego sektora i podłączyli je do kabli obsługujących wojska radzieckie.

Te podziemne urządzenia najwyraźniej świadczy, że organizatorzy działali w zbrodniczych celach szpiegowskich, zapewniając sobie możliwość stałego podsłuchu rozmów telefonicznych prowadzonych za pomocą linii łączności grupy wojsk radzieckich i linii łączności NRD.

W związku z powyższym sztab wojsk radzieckich w Niemczech protestuje wobec sztabu wojsk amerykańskich w Europie przeciwko tym bezprawnym i niedopuszczalnym poczynaniom amerykańskich władz wojskowych w Niemczech oraz domaga się, by winowców pociągnięto do odpowiedzialności i by nie dopuszczono do tego rodzaju poczynani na przyszłość.

na niedorzeczność ograniczeń na tzw. „towary strategiczne”. „Nie żądamy, byśmy nam sprzedawali samochody pancerne lub okręty wojenne, moglibyśmy sami sprzedać nam kilka naszych krawędziów. Konieczna jest rzeczywista szeroka wymiana handlowa, tak żebyście mogli kupować od nas wszystko, czego wam trzeba, i żebyśmy mogli kupować wszystko, co możecie sprzedawać”.

Podkreślając, że ograniczenia te bynajmniej nie przeszkodziły Związkowi Radzieckiemu w osiągnięciu postępów w zakresie zbrojeń, N. S. Chruszczow dodał, że Związek Radziecki pierwszy dokonał eksplozji bomby wodorowej zruconej z samolotu. Stany Zjednoczone dopiero zamierzają tego dokonać. Związek Radziecki — powiedział dalej N. S. Chruszczow — może również dotrzymać kroku w dziedzinie pocisków kierowanych: badania w tej dziedzinie są daleko posunięte i wkrótce ZSRR będzie dysponował pociskiem kierowanym, który z ładunkiem wodorowym będzie mógł dotrzeć do każdego punktu na kuli ziemskiej.

Mowa zaznaczyła następnie, że radziecki przemysł lotniczy wyprzedził brytyjski przemysł lotniczy. N. S. Chruszczow wskazał przy tym na obecnego na sali A. N. Tupolewa, konstruktora radzieckiego odrzutowca pasażerskiego o szybkości 850 km na godzinę, i ożajmiał, że Tupolew konstruuje obecnie odrzutowiec pasażerski na 170 osób.

W dalszym ciągu swego przemówienia N. S. Chruszczow podkreślił konieczność rozszerzenia wymiany handlowej, która powinna stać się doniosłym czynnikiem w rozwoju stosunków międzynarodowych. „Tylko rozwijanie na szeroką skalę wymiany handlowej może utworować drogę do rzeczywistej głębokiej przyjaźni między nami — powiedział N. S. Chruszczow. — Jeśli podejmiemy poważnie do sprawy wymiany handlowej, moglibyśmy kupować maszyny od was, zamiast zwiększać własną produkcję. Byłoby to za korzyścią dla obu stron. Odmawiając nam sprzedaży tych maszyn, zmuszacie nas do zwiększania naszej produkcji. Nie jesteśmy bynajmniej zależni od was w nabywaniu tych maszyn. Nie sądzimy jednak, by to było korzystne dla którejś z nich”.

Obecnie — zakończył N. S. Chruszczow — gdy istnieje możliwość zacieśnienia przyjaźni między nami, jest to naszym pragnieniem i będziemy czynili wszystko, by do tego doprowadzić.”

Z Birmingham N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow wylecieli do Marham.

W poniedziałek po południu N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow przybyli z Birmingham do bazy lotniczej w Marham (hrabstwo Norfolk). Na lotnisku udekorowanym flagami państwowymi ZSRR i W. Brytanii gości radzieckich powitał minister lotnictwa N. Birch.

Goście radzieccy obserwowali z wieży kontrolnej ćwiczenia samolotów wojskowych, m. in. bombowców typu „Valiant” i pocisków „Hunter”. Grupa tych pocisków wykonała szereg wspaniałych akrobacji. O popisach lotniczych brytyjskiego gościa radzieckiego wyrażili się z najwyższym uznaniem.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow zjedździł następnie mieszkanie członków załogi, zatrzymując się m. in. dłużej w mieszkaniu rodziny kaprała Raymonda. Przywódcy radzieccy serdecznie rozmawiali z żoną i dwójkiem dzieci kaprała.

Pięcioletni John i dwuletni David oprowadzili N. A. Bułganina po ogródku.

Z Marham N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow udali się do Londynu. Wieczorem N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow udali się do Izby Gmin, gdzie Komitet Wykonawczy Labour Party wydał na ich cześć przyjęcie.

LONDYN (PAP)

Dnia 24 bm. o godz. 10.30 przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow przybyli do oficjalnej rezydencji premiera W. Brytanii A. Edena na Downing Street, gdzie wznowione zostały rozmowy między przywódcami Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii.

Po spotkaniu opublikowano oficjalny komunikat o przebiegu rozmów.

19 bezbłędnych rozwiązań w „totka”

WARSZAWA (PAP)

Prace nad wyszukiwaniem prawidłowych rozwiązań w V zakładach totalizatora sportowego, ze względu na rekordową ilość nadesłanych rozwiązań przeciętnie się w późnych godzinach nocnych. Około godz. 23 było 19 rozwiązań bezbłędnych i jeżeli ilość ich nie powiększy się, nagrody I stopnia wyniosą po ok. 75 tys. złotych.

Rozwiązań z 1 błędem jest około 600.

Dokładna ilość wygranych i ich wysokości poda kolejny numer pisma „Totka”, który ukaże się w środę, 25 bm.

Stefan LITAUER

DECYDUJE KRAWIEC...

Zdaje się, że sławetna dewiza jakoby milczenie miało być złotem, wędruje definitywnie do lamusa. W ostatnim czasie cena mowy (była nie drętwej) niepomniernie wzrasta; szczerze, a rozsądne słowo — zyskuje, przestając być przystojowym srebrzem. O takiej ocenie mowy świadczy również zwiększony napływ listów do redakcji, waga poruszanych w nich problemów.

Mam przed sobą kilka kopert wypełnionych pismami o podobnej treści. Wszystkie dotyczą programów Frontu Narodowego i ich wykonania; nadto listy zawierają pretenzje, iż nie dość poświęciliśmy temu zagadnieniu na naszych łamach miejsca (tu następują aluzje do złota i milczenia).

Ano, jako że sam pełen wiary, a biciem w piersi niczego jeszcze na świecie nie załatwiono — przechodzę do konkretności.

O co głównie idzie naszym korespondentom? Przede wszystkim zapytują — dlaczego niektóre zawarte w lokalnych programach F. N. postulaty nie są realizowane (głównie — inwestycje).

Aby odpowiedzieć wyczerpująco, wypadnie nam cofnąć się myślą wstecz do jesieni 1954 r., kiedy wspomniane programy opracowywano. Nie ma co owi jać w bawelne, trzeba stwierdzić jasno: w wielu miasteczkach, gromadach, a nawet powiatach programy ustalane były niestety — wprawdzie w oparciu o uzasadnione, pilne nierzadko potrzeby miejscowej ludności — w sposób jednak niedostatecznie uwzględniający nasze realne możliwości.

Często działo się tak, że właściwie, rzeczowo opracowany program, w toku dyskusji przedwyborczej, w związku ze zgłaszanymi postulatami ludności (znowu podkreślam: słusznymi, acz niemożliwymi

od razu do zaspokojenia) po prostu ulegał „rozdeciu” po za granice naszych sił i środków. Ale zdarzało się również, że aktywności opracowujący programy wyborcze — jak to mówią — „przesolili” w obietnicach.

Rezultaty takich praktyk nie były dobre. Gdy z początkiem 1955 roku, po wyborach, Dział Inwestycji Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego przystąpił do próbnego bilansu nakładów niezbędnych dla realizacji programów Frontu Narodowego z terenu Poznania — rzyło okazało się, że potrzebna suma sięga trzynastu miliardów złotych.

Jak znaczna to ilość pieniędzy, najlepiej świadczy fakt, iż jest ona dziesięć razy większa od rocznego budżetu naszego województwa, który nie w całości przecież zostawia się na inwestycje.

Wypada dla pełnej jasności sprawy zadać sobie pytanie: skądże nabierało się owych 13 miliardów? Czyżby zgłaszane do programów propozycje i żądania nieuzasadnione? Nie, jeszcze raz należy podkreślić, iż programy w olbrzymiej większości objęły inwestycje, że wszech miar pożyteczne i gromadom, miasteczkom, czy miastom potrzebne. Nasze potrzeby w każdej dziedzinie są naprawdę bardzo wielkie. Widziane zaś z perspektywy tylko własnego podwórka — wydają się najpilniejszymi do zaspokojenia, zaś suma potrzebnych na ten cel środków — niewygórowana.

Inaczej nieco przedstawiają się te sprawy, gdy spojrzymy na nie szerszej nieco, mając na względzie potrzeby ludności całego naszego województwa i zaspokojenie tych potrzeb w ośrodkach najbardziej zaniedbanych, zanim

poprę to twierdzenie faktami — parę przykładów obrazujących (być może, nie najszczęśliwszym użyciu określenia „po studiowaniu na wyrost”, przedstawiające się w niektórych programach Frontu Narodowego).

Oto na przykład Powiatowy KFN w Krotoszynie umieścił w swoim programie następujące punkty: budowa dziesięciu kilometrów dróg (jak na trzyletnią kadencję rad — zupełnie nierealna zapowiedź — w proporcji do dotychczasowych nakładów w powiecie na te cele); założenie sieci wodociągowej w Koźminie (inwestycja rzędu 30 milionów zł); założenie w Krotoszynie 50 km sieci gazowej, 27 km sieci kanalizacyjnej, budowa gazowni.

Program gostyński zawiera dla odmiany postulat mówiący o zelektryfikowaniu wszystkich wsi w powiecie (daleko nam będzie do takiego wskaźnika elektryfikacji i po zakończeniu pięcioletniej kadencji); program kępiński mówi o założeniu w okolicy trzech POM-ów (to już niemal fantazja; w powiecie istnieje jeden Ośrodek, żaden zaś, najbardziej nawet uproszczony powiat, do których kępiński nie należy — nie posiada czterech POM-ów). Komitet Frontu Narodowego w Ostrowie wstawił do programu wyborczego budowę sztucznego zbiornika wody, którego prowizoryczny kosztorys opiewa na kwotę 53 milionów. Nowotomskie zakłada w swym programie budowę i odnowę aż 160 km dróg.

Rozmawiałem z działaczami Frontu Narodowego w terenie o tego typu postulatach wyborczych programów. Zazwyczaj stwierdzali:

— Spodziewaliśmy się zwiększonych kredytów.

No cóż — trzeba powiedzieć tym aktywistom, że ich przypuszczenia o „obcięciu” kredytów są błędne, że partia i rząd dotrzymują obietnic, powiększając z roku na rok sumy

przeznaczane na inwestycje te renowe. Środki finansowe naszego województwa były już w 1955 roku większe aniżeli w 1954.

A oto najnowsze liczby: jeżeli przyjąć nakłady inwestycyjne w naszym województwie z roku 1955 za 100, to w roku bieżącym wyniosą już one 103, w roku 1957 — 112, w 1958 r. — 148, w 1959 — 175, by wreszcie podskoczyć w ostatnim roku pięcioletki do 217.

Takie są fakty. I jeżeli dobrze rozejrzemy się wokoło, jeżeli przestaniemy upatrywać w inwestycjach „programowych” jakichś inwestycji pozanormalnych, dodatkowych — wypadnie nam stwierdzić, że zasadnicze założenia wyborcze Frontu Narodowego są realizowane. Bo wszystko przecież co budujemy — w do słownym i przenośnym znaczeniu tego określenia — to wykonywanie narodowego programu budowy dobrobytu i po koju w naszym kraju.

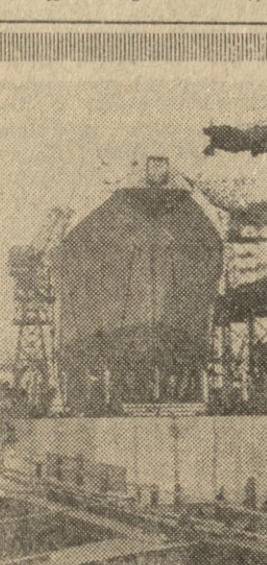
A robimy — również w naszym województwie — niemało. Oto garść faktów, wybranych na chybił trafił, z planu roku bieżącego: w Kościele (pow. kolski) i Łęce Opatowskiej powiat kępiński) wybudujemy wiejskie domy kultury, nadal kontynuowane będą prace przy odbudowie wspaniałego gmachu tegoż typu w Pile; zostanie dokończona lub rozpoczęta budowa wielu szkół, między innymi w Poznaniu przy ul. ul. Stalina, Winklera, Zeromskiego, na Junikowie, przy Calliera i Przybyszewskiego; w Swarzędzu, Koninie, Grońsku (powiat nowotomski), Pakoślawie (powiat rawicki), w Owińskach (powiat poznański), Kraszewicach (powiat ostreowski), Osieku Wielkim (powiat kolski), Sarbicach (powiat turecki) i Sobleskach (powiat kaliski) — również ukończymy lub zaczniemy budować w tym roku szkoły. W Poznaniu przy ulicy Wojska Polskiego stana w bież. roku mury zabudowań Państwowego Pogotowia Opiekuńczego. Itp., itd. — poruszyłem tu wycinkowo tylko inwestycje z działów kultury i oświaty.

A więc inwestujemy sporo w naszym województwie. Co raz więcej. Mimo to jednak środki, jakimi dysponujemy, są daleko nie wystarczające na zrealizowanie w najbliższym czasie wszystkich zawartych w programach wyborczych Frontu Narodowego postulatów.

Cóż tedy czynić wypada w sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy? Wydaje się, że nie pozostaje innego do zrobienia. Jak rozumnie, po gospodarsku ocenić najbądźle pilnie potrzeby, odpowiednio je zhierarchizować i konsekwentnie zmierzać do najrębszego ich zaspokojenia (nawiasem mówiąc, nasze władze wojewódzkie, a właściwie, jedynie służąca droga poszły) przy równoczesnym odsunięciu załatwienia bolączek mniej dokuczliwych na okres późniejszy.

Oto przykłady: mieszkańcy Kórniku domagali się w programie wyborczym pobudowania w ich miasteczku nowej gazowni, stara bowiem jakoby nie mogła obsłużyć odbiorców. Tymczasem, jak wykazała analiza dokonana przez specjalistów z Wojewódzkiego Zarządu Przedsiębiorstw i Urzędów Komunalnych aż 7 miast w województwie (z Pobiedziskami, Koźminem i Gnieznem na czele) ma

(Ciąg dalszy na str. 4)



M.S. „BOLESŁAW BIERUT” SPŁYNĄŁ NA WODĘ

Jak już donosiliśmy, z pochylonym głową, A Stocznia Gdańska spłynął na wodę kanat drugi polski „10-tyścinian” — statek „Bolesław Bierut”.

CAF — Fot. Uklejewski



Lenin — a sprawa polska

Zagadnienia narodowe w interesach ludu polskiego Lenin uważał SDKPiL, pierwszą czysto proletariacką partię w Polsce, mimo niedoceniania przez nią chłopstwa jako siły rewolucyjnej.

Wybuch pierwszej wojny światowej zmienił zasadniczo sytuację polityczną na ziemiach polskich. Zabór rosyjski znalazł się pod okupacją Niemiec i Austro-Węgier. Żadna z partii, nie wyłączając nawet SDKPiL, nie postawiła sprawy niepodległości Polski tak jasno i wyrażnie, jak partia bolszewików, której przewodził Lenin. Żądamy swobody samookreślenia, to jest niepodległości, to jest swobody oderwania się od narodów uciskanych — głosił Lenin w czasie pierwszej wojny światowej. Jeśli Finlandia, jeśli Polska, Ukraina oderwą się od Rosji, to nie w tym nie będzie dziwnego. Co w tym złego? Kto powie, że tak — ten jest szovinistą — głosił Lenin w Rezolucji w kwestii narodowej, uchwalonej na konferencji 28 kwietnia 1917 roku.

Wielka Rewolucja Październikowa zerwała pięta niewoli narodu polskiego. 5 września 1918 roku rząd radziecki unieważnił traktaty rozbiorowe zawarte z Królestwem Pruskim i Cesarstwem Austro-Węgier. Odnosiły dekrety Rady Komisarzy Ludowych podpisał jako przewodniczący Rady Włodzimierz Uljanow-Lenin. Był to wspaniały triumf leninowskiego hasła o samookreśleniu narodów.

W listopadzie 1918 roku powstało państwo polskie. Władzę w nim jednak przechwyciła burżuazja polska. Rozpoczął się tragiczny okres w stosunkach polsko-radzieckich. Kraj, o którego niepodległość walczył długi lata Lenin, znalazł się w walce z Rosją Radziecką. Zawiedzione zostały jednak rachuby reakcji. Rosja Radziecka wysłała zwycięsko ze wszystkich interwencji. Doświadczenie polityków światowych — mówił Lenin 15 października 1920 roku — udowodniło, że sojusz przeciwko Rosji Radzieckiej jest nieuchronnie skazany na niepowodzenie, gdyż jest to sojusz imperialistyczny, sojusz drapieżców, którzy nie mają istotnej, trwałej, jednoczącej ich wspólnoty interesów. Nie mają tego, co jednoczy klasę robotniczą, nie mają tej wspólnoty interesów, i to ujawniło się jeszcze raz w czasie wojny polskiej.

Jakże prawdziwie brzmią te słowa Lenina z perspektywy 35 lat od chwili ich powiedzenia. Nie stracili nic ze swego znaczenia i obecnie. W stosunkach zaś polsko-radzieckich są potwierdzeniem głoszonej przez Lenina zasady najściślejszej łączności robotnika polskiego i rosyjskiego w ich walce klasowej.

Henryk BARAŃSKI

1) W. Lenin — Rewolucyjna armia i rewolucyjny rząd. Dzieła, t. VIII, wyd. IV. Moskwa 1947, str. 523.

2) W. Lenin — Tezy w kwestii narodowej. Dzieła, t. 19. Warszawa. 1950, str. 259-260.

3) W. Lenin — Tezy w kwestii narodowej. Dzieła, t. 19. Warszawa. 1950, str. 239.

4) W. Lenin — O prawie narodów do samostanowienia. Dzieła, t. 20. Warszawa — 1951, str. 436.

5) W. Lenin — Przemówienie na naradzie przewodniczących komitetów wykonawczych guberni moskiewskiej. Dzieła, t. 31. Wydanie IV. Moskwa, str. 293-308.

W szkole i w domu

Co to jest profilaktyka wychowawcza?

W wypadkach szczególnie skomplikowanej choroby lekarz zwykły pacjenta odsyłać po orzeczenie do komisji złożonej z kilku osób. W sytuacji lekarza pragnącego odwołać się do opinii konsylium bywają niejednokrotnie również rodzice. Zławsza rodzice tzw. „trudnych dzieci”, którzy bardzo często na próżno starają się ustalić jak najskuteczniejszą diagnozę, szukając najlepszych metod wychowawczych. Tym właśnie rodzicielskim kłopotom zapobiega konsylium złożone z ludzi doświadczonych i wykształconych, posiadających duży zasób wiedzy wychowawczej. Dlatego tak dużo mówi się ostatnio o konieczności nawiązania jak najściślejszej współpracy i porozumienia pomiędzy szkołą a domem.

Dla właściwego wychowania dziecka konieczna jest bowiem zarówno rodzicielska znajomość psychiki dziecka, jego sposobu bycia, zamiłowań, nastrojów i wrażliwości, jak również znajomość pedagogiki, którą przecież w znacznie wyższym stopniu niż rodzice posiadają wychowawcy.

RODZICE — TO RÓWNIEŻ WYCHOWAWCY

Ci ostatni specjalnie silny nacisk kładą na tzw. pedagogizację rodziców, to jest na przekazywanie rodzicom chociażby cząstki własnej wiedzy o metodach wychowania. Pedagogizację rodziców zwykło się w gronie wychowawczym nazywać zapożyczonym z medycyny terminem: profilaktyką. Albowiem tak jak zachowywanie podstawowych wymogów higieny zapobiega często powstawaniu chorób w organizmie — podobnie przestrzeganie pewnych koniecznych dla normalnego rozwoju dziecka warunków domowych również może zapewnić właściwe wychowanie go i zapobieganie ewentualnym wypadkom charakteru.

Te profilaktyczne wychowawcze stosują już w sobie niemal wszystkie szkoły — z różnym oczywiście powodzeniem, jako że nie wszędzie jeszcze zdolano wypracować sobie najlepsze metody owego „sojuszu” szkoły z domem. Są jednak szkoły, gdzie profilaktyka wychowawcza stosowana jest z dużym powodzeniem, a rezultaty jej stają się coraz bardziej widoczne w postę-

pach naukowych i zachowaniu uczniów.

O metodach i osiągnięciach w pracy nad pedagogizacją rodziców rozmawialiśmy niedawno z dyrektorem Duzmaczami i wychowawcami Technikum Drogowego w Poznaniu. Szkoła ta opracowała sobie bardzo staranny i systematycznie przestrzegany program współpracy z rodzicami.

OD PIERWSZEGO DNIA

Zaczyna się ta współpraca od początku — tj. od chwili wejścia dziecka do szkoły. Rok szkolny inauguruje tam zatem nie tylko uczniowie, ale także ich rodzice — a ta inauguracja polega nie tylko na wzięciu udziału w okolicznościowej akademii. Dla rodziców łączy się na początku roku specjalne zebranie informacyjne, na którym zostają oni zaznajomieni z regulaminem szkolnym. Mówi się więc wtedy o konieczności nawiązania bliskiego kontaktu z nauczycielami, o wzajemnych częstych wizytach i rewizjach w szkole i w domu, o planach i programie naukowym szkoły.

Utrzymanie tego kontaktu zależy potem głównie od wychowawców, na których, jako na bardziej doświadczonych — spoczywa mimo wszystko większa odpowiedzialność. Każdy wychowawca w tej szkole prowadzi dzienniczek klasowy, w którym notuje uwagi o zachowaniu i postępach w nauce uczni. Jeśli tych uwag po stronie „winien” nabiera się zbyt dużo — wychowawca odwiedza ucznia w domu, zapoznaje się z jego warunkami mieszkaniowymi, otoczeniem, wpływami środowiska. Podczas takich wizyt nawiązują się pierwsze rozmowy o problemach pedagogiki, mające być wstępem do szerszych dyskusji, organizowanych po pogadankach w szkole.

A pogadanki wygłaszane są w Technikum bardzo często — zarówno przez doświadczonych pedagogów, jako też przez samych rodziców. Mówi się tam zatem o przygotowaniu dziecka do życia w społeczeństwie, o strukturze życia rodzinnego, o zlikwidowaniu antagonizmu między szkołą a domem. Poza tym wychowawcy czterech razy do roku składają wobec rodziców sprawozdania z działalności szkoły, sygnalizują o najbardziej typowych wykrocze-

niach przeciwko regulaminowi, o najkrajszych przejawach złego zachowania. Sygnalizuje to podawane bywają również przez rodziców, którzy utrzymują na terenie szkoły tzw. stałe „pogotowie rodzicielskie” — dyskurując na korytarzach, wizytując lekcje i sprawdzając przyczyny nieobecności uczniów. Nie bez znaczenia dla wzajemnego nawiązania kontaktu rodziców i nauczycieli są również wspólne troski organizacyjne np.: urządzanie wycieczek, zakup pomocy naukowych itp.

To żywe interesowanie się sprawami szkoły, zapoznawanie się z jej metodami pracy ma niezmiernie duży wpływ na rodziców, pomaga im w znalezieniu jak najwłaściwszych, domowych metod wychowawczych.

DZIS — PIERWSZY WYKŁAD

Takie właśnie i inne metody „profilaktyki wychowawczej” stosują dziś zapewne nauczyciele niejednej szkoły. Szkoła, aby pozostała one w zamkniętym kręgu jednej placówki naukowej. Dlatego też z dużą radością powitaliśmy powstanie poradni wychowawczej dla rodziców i dlatego z wielką niecierpliwością oczekujemy otwarcia Wieczorowego Uniwersytetu dla Rodziców. Z usług tego Uniwersytetu mogłaby oczywiście korzystać znacznie większa liczba mieszkańców Poznania. Zasięg oddziaływania doświadczonego wychowawców na rodziców znacznie by się wówczas rozszerzył.

Po dłuższych pertraktacjach i przygotowaniach organizacyjnych Związkowi Zawodowemu Nauczycielstwa Polskiego udało się wreszcie doprowadzić sprawę do końca. Nowa uczelnia już dla rodziców rozpoczęła już działalność w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Pierwszy wykład na temat znaczenia współpracy domu ze szkołą dla wychowania dziecka wygłosi 26 bm. o godz. 18 prof. dr Józef Kwiatek — (w sali nr 17). Sądźmy, że cenna inicjatywa naszych wychowawców spotka się z należytym zrozumieniem wśród rodziców. Spodziewamy się również, że korzystanie z pomocy Uniwersytetu dla Rodziców rozwiąże niejedną domową problem z „trudnym dzieckiem”. (wch)

SKARBY na ZAPŁOCIU

Znamy ten ruch, który ujawnia się szczególnie jaskrawo w okresach przed świętami narodowymi — przed Świętem Pracy. Rozpoczyna się wówczas gorączkowe poszukiwanie zobowiązań, które mają nadać tym dniom uroczystościowy charakter. Zjawisko uczucia radości dla nas chwil dodatkowym wysiłkiem, którego owoce potęgują naszą dumę z osiągnięciem, jest bardzo pocieszającym. gdy odrzucimy przy podejmowaniu zobowiązań schemat i biurokrację.

Tę chorobę zajmuje się „Słowo Polskie” z dnia 22.IV. Autor „Sel” stwierdza:

W ZPO im. 1 Maja, podejmowanie zobowiązań stało się zwykłą formalnością. Trzeba je podjąć? Zrobić się. Każdy zespół dostaje formularzyk. Wystarczy wpisać w odpowiednich rubrykach procent zwiększenia ilości pierwszego gatunku, zmniejszenia braków itd., zebrać podpisy organizatora, grupy partyjnej, męża zaufania, majstra, no i gotowe.

Formularzyk można odczytać na zebraniu zespołu. Ludzie pokaszają, rozejdą się do swojej roboty i znowu wszystko będzie po staremu.

Ze co? Ze nie ma miejsca na inicjatywę? Za co?

Od tylu lat podejmujemy zobowiązania i wiemy jak to trzeba robić. Droga do podnoszenia wydajności pracy? Podnosi się ją, a jakże, 125 sztuk — przy normie 122. No to co, że i tak robi się 130. Co to kogo obchodzi? A rozbieżność między sprawozdaniem i tym co mówią ludzie? Cóż, może pozapominali.

A oto końcowy wniosek autora:

Współzawodnictwem należy kierować inaczej niż dotychczas — pomagać robotnikom w ich ambitnych zamierzeniach, dyskutować z nimi o trudnościach przedsiębiorstwa. Nie komenderowanie ruchem współzawodnictwa, ale tylko mądre kierowanie i szczerą rozmowa z załogą mogą przynieść rezultaty w postaci śmiałych zobowiązań.

Jakie wyniki osiąga się przez mądre pokierowanie zobowiązaniami, wskazuje na to „Trybuna Robotnicza”, w której m. in. czytamy:

„Wielu górników świeci przykładem zdyscyplinowania i uzyskuje znaczne nadwyżki urobku. Ostatnio na czoło współzawodniczących załóg wysunęli się znakomicie pracujący górnicy kopalni „Matylda”. Realizują oni plan miesięczny w 109,4 procent.”

W dalszym ciągu „Trybuna Robotnicza” stwierdza:

„Na słowa uznania zastępują słasy hutnicy. Wyprodukowali oni dodatkowo ponad zadania 22 dni kwietnia — 13 tys. ton stali, 6489 ton surowki oraz 3246 ton wyrobów walcowanych.”

O pracy metalowców dziennik donosi:

„Wielkiego przełomu w do tychczasowych trudnościach dokonali ostatnio pracownicy Fabryki Maszyn w Zawierciu. Załoga tego Zakładu od kilku lat nie wykonywała zadań, a obecnie uzyskuje nadwyżki produkcyjne.”

Farby olejne od prof. E. Wasilkowskiego, pędzle własnej roboty (z kozich bród, z krowiego ogona i końskiej grzywy), sztaluga i ramy malarzkie od kolegi Romana Pluty — oto warsztat pracy Kazimierza Gockiego w Bachorzewie — wiosce jarocińskiej, położonej za piękną rzeką Lutynią.

Fot. „Głos”

Frank K. przed paru laty idąc w pole z krowami zabierał ze sobą blok rysunkowy. Spod kredek wychodziły mu dość niezgrabne zwierzęta, dziwne krajobrazy, najwne ilustracje do przeczytanych bajek. Malował jak umiał bo i kto miał mu pomóc? Jedynymi wzorami były reprodukcje, obrazki i rysunki w „Przyjaciółce”, „Gromadzie”, „Plomyczku” lub „Świerszczu”.

Chłopak chciał się uczyć malarstwa. Nie dał rodzicom spokoju, „zmobilizował” krewnych i sąsiadów. Profesorowie szkół artystycznych nie zdają sobie sprawy z tego, ile trudu kosztuje chłopca wiejskiego dotarcie do szkoły artystycznej.

I Frank K. doznał do niej z rysunkami w teczkę, i nadzieją w sercu.

— Nic nadzwyczajnego, naturalne! — orzekli profesorowie oglądając obrazki Franka. Dyrektor Liceum przyjaźni w ostateczności chłopca, ale stypendium nie wystarczy na pokrycie kosztów bursy. I ojciec — kilkuletni gospodarz — zabrał syna z powrotem.

Więcej szczęścia miał Kazio Gocki. Dziadek kupił mu farby, babcia we własnym mieszkaniu uczyniła kąta pod oknem na malowanie. Raz po raz Kazio dał się poznać jako talent poza granicami rodzinnego Bachorzewa.

Za namową prezesa tamtejszego koła ZSCh — St. Gogółki — wziął udział w zeszłorocznej poznańskiej wystawie twórców ludowych. Za obraz „Kobieta z dzieckiem” zdobył wtedy pierwszą nagrodę. Dziekan Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych — prof. Wasilkowski zaprosił go do szkolnej pracowni. Wtajemniczył w niektóre arka sztuki, udzielił wielu cennych rad. Kazimierz wrócił na wieś. Malował w dalszym ciągu. Bywało, że na oleju, przeznaczonym do rozrabiania farb, nieświa domat matka piękna „pliznę” i naleśniki.

Młody bachorzewianin, syn kolejarza, chciał dostać się do Liceum Plastycznego w Poznaniu. Nie wytrzymał jednak na egzaminie konkurencji kolegów z miasta, którzy mieli lepsze warunki rozwinięcia swych umiejętności.

Do tego samego Liceum usiłowała dostać się młodzieńca, ułanowa rzeźbiarka z Potarzyca — Lucja Grzybowska. Jej rzeźby w glinie podziwiał cały Poznań na zeszłorocznej wystawie ludowej. Otrzymała ze szkoły zawiadomienie, kiedy ma się zjawić. A gdy się zjawiła, okazało się, że jest już za późno. Kierownictwo Liceum proponowało, żeby Lucja jeszcze raz powtórzyła ukończoną VIII klasę celem uzupełnienia wiadomości — z dziedziny plastyki. Ale wynikiły i inne trudności. Młanowicie: niskie stypendium, brak miejsca w bursie. Matka — wdowa, bezrolna, nic nie może dać dziecku.

Dziś 16-letnia Lucja uczęszcza do Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie, drepząc w słoty, mrozy i upały 4 km do stacji kolejowej.

Oto przykłady (a jest ich więcej), że mimo systemu stypendiów i burs nie łatwo się dostać młodzieży wiejskiej do szkół artystycznych. Nie łatwo — bo stawia się jej te same

wymagania co młodzieży z miasta.

Zachodzi tu pytanie, czy można w ogóle od młodzieńczego adepta wymagać tyle samo, co od syna adwokata, lekarza, profesora, ekonomisty, a nawet robotnika z miasta; przecież młodzież najczęściej w domu rodzinnym ma dobrze zaopatrzoną w dzieła artystyczne bibliotekę, może korzystać z wystaw, z muzeów, z ognisk, słowem, codziennie prawie styka się ze sztuką. „Klimat” domowy, szkoła i w ogóle środowisko sprzyja i zachęca do rozwijania talentu. Pamiętajmy przy tym, że poziom szkół powszechnych na wsiach jest niższy od szkół w mieście. Dalej — chłopak wiejski zdaje sobie sprawę z tego, że brak mu oglady towarzyskiej, że nie umie się wysłowić, że ręka jego nie tak wprawnie kładzie litery na papier. Ale mimo to na egzamin, oprócz poczuć swego ubóstwa naukowego i teczki z „kicami” rysunkowymi, wiezie na dnie serca „iskrę bożą” i całą nadzieję, że będzie mógł pracować w ulubionej dziedzinie.

Trudno, oczywiście, twierdzić, że każdy z wiejskich kandydatów na artystę zostanie — geniuszem. Praktyka wykazuje, że niewielki ich procent zadośćuczyni pokładanym nadziejom. Przyczyny tego faktu tkwią w szkole, w gronach profesorskich, w środowiskach artystycznych, które — niestety, odnoszą się jeszcze z wyższością wobec „chłopców” w sztuce. Niejedyn talent rozwijał się, gdyby środowisko „nie ucięło mu głowy”.

Wróćmy jeszcze do sprawy miejsc w bursach i stypendiach. Iluż tu młodych ludzi idzie do szkół artystycznych



16-letnia Lucja Grzybowska przy swojej rzeźbie w glinie.

Fot. K. Przychodźki

tylko dlatego, żeby zadowolić snobizm własny i rodziców! Sztuka — to przecież jeszcze w oczach wielu: stawa i lekki chleb. Najczęściej niepotrzebnie zabierają miejsca w szkole innym kolegom z prawdziwym talentem, chociaż ukrytym i nieoszlifowanym. Przydałaby się więc tu większa wnikliwość zespołów pedagogicznych i komisji kwalifikacyjnych w ocenach i przyjmowaniu nowych uczniów.

Nie wolno nam pod żadnym pozorem i dla wygodnictwa przechodzić obojętnie obok rozwijających się talentów na wsi, takich jak Lucja Grzybowska i Kazimierz Gocki. Trzeba im ułatwić naukę, lecz oczywiście w czasie nauki pomagać nadrobieniu braków. Trudno zgodzić się też z obecną wysokością stypendiów, nie wystarczających zwłaszcza dla dzieci biedniejszych rodzin.

Talenty — to także kapitał narodowy. Nie marnujemy go na wsiach i zapłociach wiejskich, skąd ongiś wyszedł kilkunastoletni Klemens Janicki, by pięknem wierszy zadziwić wybredny Rzym, Karol Kurpiński — by zagrać i zaśpiewać po polsku na deskach teatrów i Julian Fałat, by pogodną akwarelą wiecz nie wzruszać.

Czy Kazimierz Gocki i Lucja Grzybowska spełnią pokładane w nich przez społeczeństwo nadzieje, zależy będzie od ich postępów w szkołach, które przecież musimy im udostępnić.

J. PIEPRZYK

FILM

Opera - po filmowemu

Piosenka w „zwykłym” filmie, byle nie za długa, odgrywa rolę dramatycznego przerywnika; poprzez nią reżyser oferuje widzowi małe urlopy od akcji i konfliktów. Ale kiedy usiłuje zdobyć dla ekranu dzieło wyłącznie wokalne, wyrasta przed nim olbrzymia góra wielorakich trudności. Umowność opery i doświadczenie filmu — te sprzeczności próbowano łączyć rozmaicie. Podobnie jak z dramatem scenicznym, likwidowano teatralność dekoracji i gry aktorskiej, wyprowadzono akcję w plener, wreszcie ograniczono tekst, próbując zastąpić go ruchem. Wyniki były oczywiście proporcjonalne do pomyślności reżysera; przeważnie powstawał ni to teatr, ni film, powstawało dzieło, które sprawiedliwie irytowało i miłośników filmu, i wielbicieli teatru.

Peter Brook, twórca filmu „Opera żebracza” wykazał wielką ambicję — spróbował nie przenosić opery na ekran, lecz pogodzić z sobą dwie odmienne konwencje — teatralną i filmową.

W roku 1728 wystawiono w Londynie operę Johna Gaja z muzyką Christophera Pepuscha. Premiera „Beggars Opera” spowodowała niemały huczek i zepsuła wiele krwi staremu pocziwemu Händlowi, ówczesnemu dyrygentowi opery londyńskiej, kulturowej włoskiej tradycji. Była to opera sentymentalnych kochanków dworskich, opera wielkich arii i patetycznych gestów. W tym zestawieniu „Opera żebracza” pro wokowała samym tytułem. Zgodnie z nim wprowadzała na deskę nowego bohatera, oczywiście nowego na scenie operowej. W literaturze bowiem, a przede wszystkim w tradycji teatru plebejskiego — bohater ludowy tkwił od czasów nader zamierzonych. Owe lata ukstałowały go w typie złośliwego sprytnego od diabła i mądrego od króla, szlachetnego do śmierci i swawolnego do sprośności, który z równą werwą i szczerze gromił możnych panów i niewieście serca. Zwytem po akcji, wielka ruchliwość bohatera tego typu, jego bujny temperament i liczne przygody — tworzą wdzierający obiekt dla filmowej kamery. Tylko — co począć z konwencją opery, ze statycznością pieśni, nawet, jeśli jest to pieśń typu balladowego?

Peter Brook problemy te rozwiązuje bardzo dowcipnie.

Część partii głosowych posłuszy mu jako środek parodiowania konwencjonalnej opery. W czasie lub tuż po idyllicznej arii czy piosence rozgrywa się na ekranie wydarzenie wcale nieidylliczne, pełne dynamizmu i ruchu: karczemna bójka, szalona galopada, karkołomna ucieczka. Działają tu prawo kontrastu. W ten sposób niefilmowe cechy tekstu zyskują nowy walor, grająco bardzo na korzyść filmu! Przy pominięciu dawny Clair, u którego również bohaterowie bardzo na korzyść filmu! Przy pominięciu dawny Clair, u którego również bohaterowie bardzo na korzyść filmu! Przy pominięciu dawny Clair, u którego również bohaterowie bardzo na korzyść filmu!

Nie wszystkie jednak partie głosowe można było zwększować z satyrą na operę. Część odgrywa rolę liryczno-obyczajową, istotną w dramaturgicznym biegu wydarzeń — po prostu zastępuje dialog. W takich wypadkach statyczność tekstu reżyser rozkładuje ruchem: Macheath śpiewa galopując na koniu.

Ruchowi przychodzi w sukurs nader istotny walor filmu — barwa. Bardzo soczysta, wyrazista, przypomina płótna zadowolonych Holendrów XVIII stulecia. W odróżnieniu od wielu innych kolorowych filmów, z przyjemnością witamy brak męczącej oko kolorystycznej molazki. Ubiory i wnętrza są wielokolorowe: wyraźnie „widzimy” kolor sukni Polly czy Lucy, Macheatha poznajemy z daleka po czerwieni jego kufana. Więcej nawet — zieleń sukni nalwnej Polly, żółtość ubioru zardrosnej Lucy czy czerwien ubioru pełnego temperamentu Macheatha — mają znaczenie umownego symbolu.

Wystrzegając się kolorystycznej satyki i zapełniając obraz płamami wyraźnie określonymi barwnie, Brook z pełnym powodzeniem może pozwolić sobie na interesujące formy montażu. Myślę o przenikaniu, co przy filmie barwnym jest sztuką nader trudną. Na przykład zielona zawartość kielicha przy wielkim zbliżeniu przeobraża się w zielone sukno w sali gry. Techniczna doskonałość barwnej taśmy pozwala operatorowi również na zbliżenia z tem przesuwającym się w niezwykle szybkim tempie, a jednak nie psującym barwnej wyrazistości zdjęć.

Czy w ogóle istnieje sens przenoszenia dzieł scenicznych na ekran? Czy na tej drodze sztuka filmowa znajdzie nowe, wartościowe dla swego rozwoju środki wyrazu?

Peterowi Brookowi w wielu wypadkach udało się z „operowego” zrobić „filmowe”. Wydaje się jednak, że jest pewna granica, nawet dla wielkiej pomysłowości. Opera i film to dwa pierwiastki, które nie łączą się z sobą bez reszty. Pewne szorstkości pozostaną. Opera Gaja jest tylko w części parodią, nie jest to parodia opery w ogóle. Stąd nie wystarczy co statyczne można było usprawiedliwić. Z drugiej strony Brook jest zbyt czułym artystą, aby tworzyć ruch dla samego ruchu. Toteż w pozostających, sporym marginesie reżyser kapituluje przed koncepcją operową, próbując ratować się przed statycznością sytuacji — zbliżeniem i doskonałością aktorów. (Macheatha gra wybitny aktor angielski — L. Olivier).

Janusz BINIEK

Pierwszy numer

„Kroniki Miasta Poznania” ukaże się

w czasie Targów

W okresie Targów ukaże się pierwszy numer miesięcznika „Kronika Miasta Poznania”. Miejska Rada Narodowa postanowiła w tym roku, wznowić wydawanie tego miesięcznika, który przed kilkoma laty cieszył się w naszym mieście dużą popularnością. Pierwszy numer „Kroniki” wypełnia materiały związane z ekonomiką Poznania. W bieżącym roku wyjdą jeszcze cztery następne numery

Decyduje krawiec ...

(Ciąg dalszy ze str. 3)

znacznie poważniejsze kłopoty z produkcją gazu. Badania wykazały, że w gazowni kórnicka z powodzeniem zaspokoi potrzeby obywateli, po przeprowadzeniu w niej remontu i mniejszych inwestycji uzupełniających.

Inny fakt: program wyborczy powiatu krotoszyńskiego przewidywał budowę wodociągów w Koźminie. Analiza wykazała jednak, iż groźna sytuacja na tym odcinku (mowa oczywiście o urządzeniach już istniejących) daje się zaobserwować przede wszystkim w Kaliszu, Ostrowie i Poznaniu, gdzie w pierwszym rzędzie prowadzone muszą być prace.

Może ktoś powiedzieć:

— Skoro tak, skoro np. nasza Wólka ma otrzymać kredyty na budowę szkoły w roku 1958 — trudno, poczekamy.

Otóż z całą pewnością nie jest taka postawa najsluszniejsza. Od kogoś przecież, jeśli nie od nas, obywateli, członków jednoczącego nas Frontu Narodowego — zależy w decydującej mierze realizacja programu tego Frontu! Każdy przyzna, że środki finansowe zrażają poważną, a w odniesieniu do niejednego z postulatów wyborców — decydującą rolę; niemniej (mówią o tym liczne przykłady) do zbliżenia terminu wcielenia w czyn życzeń zawartych w programach wyborczych możemy i powinniśmy walczyć przyczyniając się my sami, skupieni wokół naszych komitetów Frontu Narodowego.

Gdzie dobrze pracuje komitet F. N. (co oznacza nic innego, jak aktywna postawa obywateli tego rejonu), tam wyraźnie lepiej kształtuje się wykonawstwo wyborczego programu. Tak jest np. w gromadzie Konarzyce w powiecie śremskim, w Sowach (Ravickie), w Lesznie, wielu innych wsiach i miastach. Powszechnie wiadomo, że czynem społecznym niejedyn już kilometr

drogi w Polsce wybudowali, niejedyn hektar łąk został zmeliorowany, niejedna stanęła pod dachem szkoła.

Równocześnie sygnały z miejscowości, w których komitety Frontu Narodowego drzemają, wskazują na trudności w realizacji lokalnych programów wyborczych.

A więc — nie wystarczy czekać na niejako samospelnienie się postulatów, które sami jak najbardziej słusznie do programów wyborczych wstawiliśmy. Trzeba wykazywać więcej inicjatywy.

Tej inicjatywy niebostaje również — widać to wyraźnie — nie tylko wielu komitetom Frontu, ale i terenowym radom narodowym, których rola w wypełnianiu programów wyborczych powinna być niemała. Są przecież rady narodowe nie czym innym, jak właśnie reprezentantem na codzień Frontu Narodowego, z listy którego przecież kandydowali poszczególni radni. To właśnie im swoim radom narodowym społeczeństwo powierzyło pieczę nad własnymi interesami. To zaufanie obywateli do czegoś zobowiązuje.

Rady i ich prezydium nie powinny lekceważyć postulatów wyborczych. A jednak fakty takie — zdarzają się. W Ostrowie na przykład mieszkańcy osiemnastego obwodu Frontu Narodowego domagali się przywrócenia przejścia z ul. Przy Rzeźni do ulicy Młyńskiej, skasowanego przez okupanta. Prezydium MRN, mimo deklarowania pracy społecznej przez zainteresowanych obywateli, nie pospieszyło z pomocą; sprawa (z pewnością nieskomplikowana) nie ruszyła z miejsca. W Rądkowie, powiat chodzieski, chłopci nie tylko nie widzą żadnych oznak wskazujących na rychłe rozpoczęcie prac przy budowie zburzonego w ich wsi jeszcze podczas działań wojennych mostu — ale nawet nie doczekali się dotychczas jasno sprecyzowanej odpowiedzi z Prezydium PRN, jak przedstawia

się sprawa najważniejszego w miejscowym programie wyborczym postulat.

A oto jeden jeszcze, wydaje mi się ważki, argument — dokumentujący brak dostatecznego zainteresowania wykonawstwem programów Frontu Narodowego ze strony rad narodowych i ich prezydium:

Według danych Wydziału Organizacyjnego Prezydium WRN zaledwie jedna rada narodowa w naszym województwie (PRN w Chodzieży) poświęciła specjalną sesję omówieniu postępów w realizacji programu wyborczego; zaledwie dwa prezydium rad narodowych (Prezydium MRN w Lesznie i PPRN w Jarocinie) analizowały na swych posiedzeniach te sprawy. Niestety, nawet Miejska Rada Narodowa w Poznaniu, która powinna świecić przykładem dla innych miast — nie uważała za potrzebne po bez mała półtorarocznej swej kadencji — zastanowić się, które z postulatów wyborców udało się już zrealizować, a których wprowadzeniu w czyn należy poświęcić jeszcze sporo starań. Wydaje się poza tym, że analiza wykonawstwa wyborczych programów warto się zająć i samej Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Społeczeństwo całej Wielkopolski pragnie być informowane o postępach w realizacji programów wyborczych, jak również o przyczynach tej realizacji opóźniających.

Jest takie najpewniej dobrze każdemu znane powiedzenie „Tak krawiec kraje — jak mu materii staje”.

Ważna rzecz, ta materia, ale ważniejszy — bo decydujący o uszyciu ubrania — jest z całą pewnością krawiec. Jeśli te raz w miejsce przysłowiowej tkaniny postawimy środki niezbędne dla zaspokojenia naszych potrzeb, a rolę... krawcy obsadzimy sami — my, ludzie pracy, zjednoczeni we Frontie Narodowym — wówczas stanie się dla każdego jasne, kto decyduje w Polsce o tym, aby zrealizowane zostały programy wyborcze.

Piotr ŻYCKI



Budżet pokoju i podniesienia stopy życiowej

Skrót referatu min. finansów T. Dietricha o projekcie budżetu państwa na rok 1956

Przystępując do omówienia przedłożonego przez rząd budżetu państwa na rok 1956 — min. Dietrich omówił pokrótce wykonanie planu i budżetu za rok 1955.

Omawiając budżet państwa na rok 1956 min. Dietrich powiedział m. in.:

Przedkładany Wysockiej Izbie budżet państwa na rok 1956 przewiduje dochody w kwocie 141,3 mld. zł, wydatki zaś w kwocie 136,7 mld. zł.

W cenach roku 1955 dochody budżetowe wzrastają w stosunku do ubiegłego roku o 6,9 proc., wydatki zaś o 7,1 proc. Główną część dochodów, podobnie jak w latach poprzednich, stanowią dochody z gospodarki społecznej, które (wraz ze składkami na ubezpieczenia społeczne) wynoszą 86,7 proc. dochodów budżetowych roku 1956, co oznacza dalszy wzrost udziału dochodów z gospodarki społecznej w związku z dalszym rozwojem socjalistycznego układu w naszej gospodarce.

Dochody z opodatkowania gospodarki nieuspołecznionej przewiduje się w sumie 5,9 mld. zł, w tym z prywatnego przemysłu, handlu, rzemiosła i innych zajęć zawodowych 1,6 mld. zł. Założenie dochodów w wysokości 1,6 mld. zł, to znaczy na poziomie osiągniętym w r. ub., opiera się z jednej strony na pewnym zmniejszeniu się liczby podatników w rezultacie dalszego kurczenia się sektora prywatnego w przemyśle i handlu, z drugiej zaś strony na usprawnieniu pracy aparatu podatkowego w dziedzinie wymiaru i poboru.

Podatek gruntowy mimo wzrostu przychodowości został zapreliminowany w sumie 4,1 mld. zł, to jest prawie na poziomie wykonania ubiegłego roku.

Dochody od ludności wzrastają z 7 mld. do 7,2 mld. zł w związku ze zwiększeniem zatrudnienia i funduszu płac. Główną pozycję w tych dochodach stanowią wpływy z podatku od wynagrodzeń. W związku z podwyższeniem płac najniższych zarabiających granica zwolnień z podatku od wynagrodzeń została podniesiona z 410 do 550 zł.

Pragnąłbym przy tej sposobności poinformować Wysocką Izbę, że rząd uważa za celowe złagodzenie skali podatku od wynagrodzeń.

W wydatkach budżetowych najsilniej wzrasta gospodarka narodowa (110,3 proc.). W cyfrach absolutnych wydatki na gospodarkę narodową wynoszą 73,4 mld. zł i stanowią 55,7 proc. ogólnej sumy wydatków budżetowych roku 1956. Jeśli zsaldować wyniki działalności handlu zagranicznego, uwzględnione w dochodach i wydatkach budżetowych, suma wydatków na gospodarkę narodową wynosi 55,3 mld. zł. Niezależnie od środków budżetowych finansowanie gospodarki narodowej odbywa się także ze środków własnych przedsiębiorstw wynoszących 22,2 mld. zł (fundusz amortyzacyjny i zyski). Łączna kwota obejmująca środki budżetowe i środki własne wynosi 77,5 mld. zł.

Główne kierunki wydatków na gospodarkę narodową w ramach łącznych sum z obu tych źródeł kształtują się następująco: na przemysł przeznaczają się 36,4 mld. zł, z czego ponad 22 mld. zł na budownictwo nowych zakładów przemysłowych oraz na unowocześnienie techniczne i zwiększenie mocy produkcyjnych istniejących zakładów przemysłowych. Pozostałą sumę przeznaczają się na wzrost środków obrotowych na remonty kapitalne oraz na dotacje dla przedsiębiorstw, które pracują deficytowo.

Problem planowej deficytowości w gospodarce narodowej znacznie zmalał w związku z reformą cen zaopatrzeniowych. Niemniej stanowi on jeszcze poważny problem ekonomiczny, którego likwidacja powinna być osiągnięta w zasadzie przez dalszą obniżkę kosztów własnych.

Największą część tych środków kierujemy na dalszy rozwój górnictwa, hutnictwa, chemii, przemysłu maszynowego i motoryzacyjnego oraz innych działów przemysłu ciężkiego, będącego podstawą rozwoju gospodarczego kraju.

Na budownictwo nowych dróg, remont i konserwację starych, transport i łączność przewiduje się 11,4 mld. złotych.

Na rolnictwo (z leśnictwem) przeznaczają się ogółem ponad 13 miliardów zł, w tym z kredytu bankowego przeznaczonego dla spółdzielni produkcyjnych i indywidualnego chłopstwa ca 2 mld. zł.

W dążeniu do zbudowania trwałych podstaw rozwoju rolnictwa będziemy równocześnie z uruchamianiem rezerw tkwiących w indywidualnej gospodarce chłopskiej okazywać w wyższym niż w roku ubiegłym stopniu wszechstronną pomoc spółdzielniom produkcyjnym, zarówno starym jak i nowopowstałym, jak również popierać rozwój prostych form kooperacji.

W wyniku wzrostu produkcji rolnej oraz dalszego wzrostu produkcji przemysłu lekkiego ludność otrzymała w roku 1956 towarów na łączną sumę 137,7 mld. zł, co oznacza w cenach porównywalnych wzrost o 8,4 proc. w stosunku do roku 1955. W szczególności wzrosła podaż szeregu artykułów przemysłowych. Co się dotyczy artykułów spożywczych, zakłada się wzrost podaży m. in. pieczywa, maki pszennej i cukru. Przewiduje się również zwiększenie podaży tłuszczów roślinnych oraz masła i mleka, co łącznie pozwoli na poprawę zaopatrzenia ludności miejskiej w artykuły białkowe, jednakże w dziedzinie mięsa i tłuszczów zwierzęcych może być mimo wzrostu odczuwany w dalszym ciągu brak pełnego zaspokojenia potrzeb.

Postęp w zaspokojeniu potrzeb ludności uwidocznił się również w dziedzinie socjalnej i kulturalnej. Wydatki na te cele wzrosną o 7,2 proc.

Łącznie wydatki na gospodarkę narodową i usługi socjalne i kulturalne wyniosą 105,7 mld. zł, co stanowi 80,2 proc. wszystkich wydatków budżetowych ponoszonych w roku bieżącym.

Budżet lat poprzednich, jest budżetem pokojowego budownictwa gospodarczego i rozwoju kulturalnego narodu. Jego pokojowy charakter podkreślony jest jednak w tym roku w szczególny sposób, jeśli się zważy, że wydatki na obronę narodową spadają o około 7 proc. W cenach r. 1956 wyrażają się one kwotą 12,1 mld. zł, stanowiąc 9,2 proc. ogółu wydatku budżetowych.

Zmniejszenie wydatków na obronę narodową wskazuje, iż naród polski w czynach realizuje politykę wzrostu zaufania między-narodowego, zabezpieczenia trwałego pokoju i bezpieczeństwa. Rząd PRL dał temu wyraz także w roku ubiegłym zmniejszając siły zbrojne o 47 tys. ludzi.

Naród polski głęboko pragnie pokoju, ponieważ tylko w warunkach pokojowych może zapewnić swój rozwój i dobrobyt.

Przemysł

Narodowy plan gospodarczy na rok 1956 zakłada dalszy wzrost produkcji środków konsumpcyjnej z zachowaniem przewagi tempa wzrostu produkcji środków wytwórczych. Równocześnie plan gospodarczy kładzie nacisk na dalsze stopniowe złagodzenie rozpiętości między rozwojem przemysłu a rolnictwa i dalszą poprawę stopy życiowej mas pracujących. Min. Dietrich ilustruje to cyframi.

M. in. produkcja środków wytwórczych powinna wzrosnąć o 7,4 proc. Szczególnie poważne postępy uzyskamy w tak ważnych dla kraju działach, jak maszyny i urządzenia, a zwłaszcza maszyny rolnicze.

Produkcja przemysłowych artykułów konsumpcyjnych wzrosnie o 6,8 proc. Między innymi nastąpi wzrost produkcji tkanin wełnianych (o 3,4 proc.), jedwabnych (o 4,9 proc.), obuwia skorzanego (o 10,8 proc.), mydła do prania (o 36,4 proc.), papierosów (o 5 proc.) itp.

Wzrost produkcji wpływa na podniesienie dochodów budżetowych. Obniżka kosztów własnych założona w planie przemysłu w wysokości 2,3 proc. przynosi 4,8 mld. zł. Zadanie to powinno być nie tylko wykonane, ale i przekroczone, co wymaga wypowiedzenia ostrej walki brakiem i niedociągnięciami.

Skąd biorą się braki i niedociągnięcia? Może wyznaczamy zbyt wielkie zadania produkcyjne w planach narodowych? Nie. W większości gałęzi przemysłu plany produkcji zostały w roku 1955 nie tylko wykonane, ale i przekroczone.

Czy wyznaczamy zbyt wielkie zadania obniżki kosztów własnych? Ogólnie biorąc — nie. W naszych zakładach pracy istnieją duże rezerwy umożliwiające nie tylko wykonanie ale i poważne przekroczenie zadań obniżki kosztów własnych. Świadczą o tym osiągnięcia przodujących gałęzi produkcji i zakładów pracy, w których mobilizacja załóg i kierownictwa wokół zadań poprawy ekonomiczno-finansowych wyników pracy stały się podstawą poważnych osiągnięć.

Coraz głębsza i powszechniejsza staje się świadomość ogromu szkód, jakie przynosi społeczeństwu zła gospodarka. Masy pracujące domagają się podjęcia ostrej walki z niegospodarnością, rozrzutnością, marnotrawstwem i nadużyciami.

Głównym więc naszym zadaniem w dziedzinie przemysłu, wspólnym zadaniem zarówno tych, którzy bezpośrednio stoją przy produkcji jak i tych, którzy wyznaczają jej zadania, jest podniesienie na wyższy poziom organizacji pracy w zakładach i metod kierowania zakładami pracy, zwiększenie poczucia odpowiedzialności za ilość, jakość i koszt własnej produkcji, przyspieszenie postępu technicznego i zwiększenie na tej podstawie wydajności pracy.

Rolnictwo

Podstawowym zadaniem naszej polityki gospodarczej jest osiągnięcie szybszego niż dotychczas wzrostu produkcji rolnej. Plan na rok 1956 przewiduje wzrost produkcji globalnej rolnictwa o 5,5 proc., w tym produkcji roślinnej o 7,1 proc. i produkcji zwierzęcej o 3,5 proc. Odzwierciedla on zadania 5-letniego planu rozwoju rolnictwa, wytyczonego przez V Plenum KC PZPR.

Poważne zadania w dziedzinie wzrostu produkcji rolnej i torowania drogi socjalistycznej formom gospodarowania stoją przed PGR-ami. Ich produkcja globalna powinna wzrosnąć w roku 1956 o 15,1 proc. w tym produkcja roślinna o 13,1 proc., a zwierzęca o 20,2 proc.

W pracy PGR uwidocznił się w ub. roku pewien postęp, zarówno w dziedzinie rozszerzenia arealu uprawnego jak i w dziedzinie wzrostu produkcji.

Zadania na froncie rolnym nie mogą być osiągnięte bez systematycznego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, ponieważ bez przekształcenia drobnych, rozproszonych, zacofanych gospodarstw indywidualnych w wielkie, nowoczesne, zmechanizowane gospodarstwa spółdzielcze nie osiągniemy prawdziwie wielkiego postępu w rolnictwie.

Dlatego będziemy w roku bieżącym silniejsze niż w latach ubiegłych popierać ruch spółdzielczy na wsi poprzez pomoc ekonomiczną, organizacyjną i polityczną.

Nie możemy tracić z oczu faktu, że w okresie planu 5-letniego przeważającą masę produktów rolnych wytwarzać będą jeszcze nadal gospodarstwa indywidualne, którym obowiązani jesteśmy także okazać wzmożoną pomoc, celem podniesienia ich produkcji i towarowości. Szczególną rolę w wykorzystaniu rezerw tkwiących w indywidualnej gospodarce chłopskiej winien odegrać rozwój prostej kooperacji.

Warunki gospodarcze chłopów indywidualnych ulegną w roku 1956 znacznej dalszej poprawie. Ceny żywności, jak już mówiłem, zostały podniesione. Lepsze zaopatrzenie w nawozy i maszyny pozwoli na lepszą uprawę ziemi. Dostawy obowiązkowe pozostaną na poziomie roku ubiegłego. Mimo wzrostu dochodowości wsi, podatek gruntowy pozostanie niezmiennym. Państwo udzieli chłopom indywidualnym pomocy kredytowej w wysokości przeszło 1 miliard zł, z czego połowę na długie terminy.

Ta poprawa nakłada tym większe obowiązki na włość w dziedzinie akuraturowego wywiązywania się z dostaw i z obowiązków finansowych względem państwa. Podatek gruntowy wypłynął w roku ubiegłym cokolwiek lepiej niż w roku 1954. Tym niemniej ogólna realizacja podatku gruntowego nie była zadowalająca. Szczególnie niekorzystne wyniki mają województwa: lubelskie, poznańskie i bydgoskie.

W szybkim podnoszeniu produkcji rolnej i przebudowie społecznej wsi wielką rolę przypada państwowym ośrodkom maszynowym.

Na sfinansowanie POM-ów i GOM-ów przeznaczają się kwoty 2,9 mld. zł, z czego na inwestycje — 1,2 mld. zł. Środki te pozwolą na znaczne zwiększenie prac rolnych POM-ów w spółdzielniach produkcyjnych oraz w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Przed ośrodkami maszynowymi stoi w roku 1956 zadanie zapoczątkowania mechanizacji prac hodowlanych w spółdzielniach produkcyjnych oraz znacznego zwiększenia usług warsztatowych dla spółdzielni produkcyjnych i indywidualnego rolnictwa.

Z dalszych form pomocy dla rozwoju rolnictwa podkreślić należy wzrost wydatków na konserwację i eksploatację urządzeń wodno-melioracyjnych o 21 proc. Wykonane zostaną nowe melioracje na gruntach ornych, łąkach i pastwiskach o 155 tysięcy ha oraz zagospodarują się łąki i pastwiska na obszarze ponad 72 tysięcy ha. Poważnie wzrosnie zaopatrzenie w maszyny rolnicze. Dostawy nawozów sztucznych zwiększą się o 44 tysiące ton w porównaniu z rokiem ubiegłym. Elektryfikacja wsi obejmie około 100 tysięcy gospodarstw, a radiofonizacja około 3 tysiące wsi, PGR i spółdzielni produkcyjnych.

Na podstawie założonego wzrostu produkcji rolnej i jej towarowości zwiększy się w 1956 r. skup zboża z 2,8 do 3 mln. ton, żywności bez bekonów z 77 do 816 tysięcy ton, mleka z 2,4 do 2,7 miliona litrów, buraków cukrowych z 7,3 do 7,8 miliona ton.

Nowym, poważnym czynnikiem zachęty do zwiększenia produkcji zbóż będzie objęcie kontraktacją nadwyżek zbożowych. Nowe warunki skupu trzody chlewnej i bydła powinny pobudzać do dalszego rozwoju kontraktacji zwierząt.

Inwestycje

Nakłady planu inwestycyjnego na rok 1956 wynoszą 47,8 mld. zł, wykazując wzrost w stosunku do roku ub. w cenach porównywalnych o 9,4 proc. W ramach tej sumy wydatkowanych będzie z budżetu ponad 38 mld. zł.

Zgodnie z linią rozwojową naszej gospodarki, największą sumą nakładów inwestycyjnych przeznaczona jest na rozwój przemysłu, którego udział w całości nakładów planu inwestycyjnego wynosi ponad 46 proc. Wzrost nakładów na inwestycje przemysłu w stosunku do roku 1955 wynosi 10,9 proc.

Jednocześnie staramy się w dalszym ciągu przyspieszyć rozwój bazy produkcyjnej rolnictwa. W związku z tym nakłady inwestycyjne w rolnictwie wzrastają o 11,7 proc., w tym w PGR o 7,3 proc., a w Ministerstwie Rolnictwa o 15,4 proc. Bankowe kredyty inwestycyjne dla spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych chłopów wzrastają o 21 proc.

Poważny wzrost nakładów inwestycyjnych następuje w dziedzinach bezpośredniego zaspokajania potrzeb ludności. Tak np. w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego wzrost wynosi 15,1 proc. W dziedzinie urządzeń socjalnych i kulturalnych — 13,8 proc.

Bardzo poważnym zagadnieniem w walce o pełne wykorzystanie mocy produkcyjnych i uzyskiwanie wysokich efektów produkcyjnych jest otworzenie drzwiczek dla inicjatywy przedsiębiorstw w dziedzinie drobnych inwestycji oraz małej mechanizacji, które połączone są niejednokrotnie z niewielkimi nakładami finansowymi, a dają znaczny wzrost produkcji i rentowności. W krótkim czasie, idąc w tym kierunku, rozszerzone zostały uprawnienia przedsiębiorstw do zaciągania kredytów bankowych — 22 cje.

W roku ubiegłym rząd podjął szereg środków wzmacniających dyscyplinę inwestycyjną, dzięki czemu osiągnięliśmy poprawę sytuacji na niektórych odcinkach, jak: nieplanowana działalność inwestycyjna, przekraczanie nakładów przewidzianych w planie inwestycyjnym itd. Konieczne jest pogłębienie tych osiągnięć.

Przedsiębiorstwa budowlane, mimo pewnego postępu w dziedzinie wzrostu wydajności pracy i obniżki kosztów własnych, pracują nadal jeszcze często źle. Znajduje to wyraz w podejmowaniu robót bez dokumentacji i prawidłowych kosztorysów, w brakorobstwie, w przewlekaniu robót, w zbyt wysokich kosztach, marnotrawstwie materiałów, niedostatecznym wykorzystaniu sprzętu.

Istotny wkład w uporządkowanie zagadnień budownictwa wniosła niewątpliwie wyniki odbytej niedawno rady krajowej, która słusznie poddała ostrej krytyce poważne jeszcze błędy w organizacji i kierowaniu pracą przedsiębiorstw budowlanych, wytyczając kierunki walki o jej usprawnienie.

Oświata, kultura ochrona zdrowia

Rozwojowi naszej gospodarki towarzyszy systematyczny postęp w dziedzinie oświaty,

kultury, nauki, ochrony zdrowia i świadczeń socjalnych.

Wydatki na te cele wynoszą w budżecie 32,3 mld. zł, co oznacza w cenach porównywalnych wzrost o 7,2.

Na cele związane ze szkolnictwem wszystkich typów i szczebli przeznaczają się w budżecie na rok 1956 — 10,1 mld. zł, tj. o 7,1 proc. w cenach porównywalnych więcej niż w r. 1955.

Szkolnictwo cechuje szybki wzrost ilości uczącej się młodzieży i podnoszenie poziomu organizacyjnego szkół.

Ogólna liczba uczącej się młodzieży wyniesie w roku bieżącym 4,5 mln. Z tej liczby 3,6 miliona uczniów przypada na szkoły podstawowe.

Podkreślając wzrost liczby szkół i instytucji wychowawczych, wzrost poziomu i zakresu nauczania rolę nauczycielstwa polskiego i jego wkład w dzieło budowy wielkiego gmachu oświatowego Polski Ludowej nie można pominąć milczeniem błędów i braków, które towarzyszą szybkiemu i wielostronnemu rozwojowi szkolnictwa.

W szkołach mamy nadmierne zagęszczenie, związane z nienadążaniem budownictwa szkół. Stan budynków szkolnych, higieny i wyposażenia szkół w pomoce naukowe jest na wielu odcinkach jeszcze niezadowalający. Warunki bytowe i opieki wychowawczej w internatach nie zawsze stoją na odpowiednim poziomie.

Budżet na rok 1956 umożliwi pewną poprawę na wszystkich tych odcinkach.

Szkolnictwo wyższe przeszło w ubiegłym okresie burzliwy rozwój. Pod względem liczby studentów w stosunku do liczby ludności, zajmujemy — obok Związku Radzieckiego — jedno z czołowych miejsc w świecie. W 1956 r. nastąpi dalszy rozwój wyższego szkolnictwa zaocznego, szczególnie na kierunkach rolniczych i technicznych. Nastąpi pogłębienie specjalizacji w politechnikach oraz poważny wzrost liczby katedr w akademiach medycznych.

Dla usprawnienia procesu nauczania i podniesienia poziomu absolwentów wyższych uczelni zlikwiduje się ostatecznie studia dwustopniowe i przejdzie się na studia jednolite (magisterskie). Dla rozszerzenia prac naukowych w ramach wyższych uczelni przeznaczają się na ten cel z budżetu znacznie zwiększone środki.

Zwiększymy pomoc materialną dla studentów, co wyrazi się w pewnym podwyższeniu wydatków na stypendia, w zwiększeniu liczby miejsc w domach akademickich oraz w podniesieniu dotacji na stółki akademickie.

Problem poprawy warunków bytowych studiujących młodzieży wymagać będzie dalszej poważnej troski i wysiłku ze strony rządu.

Rozwój gospodarczy Polski stawia przed nauką zadania w różnych dziedzinach. Nauka polska współdziałać będzie z przemysłem w automatyzacji procesów produkcyjnych, w dziedzinie nowych konstrukcji maszyn i urządzeń, w uprzedmiotowieniu budownictwa, w zootechnice i agronomii, w elektrotechnice, chemii i wielu innych dziedzinach.

Poważnym zagadnieniem będzie problem opanowania energii jądrowej i jej zastosowania do celów pokojowych w przemyśle, rolnictwie, medycynie, biologii i wielu naukach technicznych. Pomoc ZSRR, współpraca z innymi krajami obozu pokoju, narastająca wymiana doświadczeń z krajami kapitalistycznymi ułatwią pracę polskich uczonych w tej dziedzinie.

Wydatki budżetowe na badania i prace naukowe wzrastają do kwoty 600 mln. zł. Ponadto gospodarcze instytuty naukowo-badawcze i resorty otrzymują z budżetu na działalność naukowo-badawczą 1,1 mld. zł. Tak, że łączne wydatki na naukę wyniosą 1,7 mld. zł.

Rok 1956 przyniesie dalsze powiększenie liczby instytucji służących rozwojowi i upowszechnieniu kultury i sztuki, a zwłaszcza bibliotek, domów kultury, świetlic gromadzkich i kin wiejskich. Rozszerzy się zakres audycji radiowych i telewizyjnych. Polska kinematografia zamierza zaprezentować 8 nowych filmów fabularnych oraz szereg filmów dokumentalnych i popularno-naukowych.

Dla popierania twórczości artystycznej i literackiej rozpoczął od nowego roku działalność fundusz literatury, muzyki i plastyki.

Przedsiębiorstwa widowiskowe i wydawnicze korzystają z dotacji budżetowych.

Są to sumy znaczne i nie zawsze prawidłowo wykorzystane. Zadaniem naszym jest dokładne zbadanie przyczyn tego stanu rzeczy i podjęcie środków zaradczych.

Wydatki budżetowe na kulturę i sztukę przewidziane są w wysokości 1,5 miliarda zł.

Ochrona zdrowia, kultura fizyczna, pomoc socjalna i ubezpieczenia otrzymają z budżetu 20,1 mld. zł, czyli o 1,5 mld. więcej niż w roku ubiegłym, co oznacza wzrost w warunkach porównywalnych o 6,6 proc. W tym wydatki na ochronę zdrowia wzrastają o 10,2 proc.

Pomimo wydatkowania poważnych środków na ochronę zdrowia — stan szpitalnictwa i innych urządzeń zdrowotnych nie może nas zadowalać. Musimy szybciej odrobić w tej dziedzinie zacofanie z okresu kapitalistycznego.

Z zagadnień nierozwiązanych w dziedzinie pomocy socjalnej wymienić należy problem rent i emerytur. W 1954 roku zmieniono w pewnym stopniu wysokość zaopatrzeń. W roku bieżącym zostanie zrobiony dalszy krok w tej dziedzinie.

Wydatki na cele socjalne i kulturalne są wyrazem wysiłku państwa w dziedzinie zapewnienia ludności

(Ciąg dalszy na str. 6)

Wykorzystanie rezerw i postępu technicznego głównym akcentem planu gospodarczego na 1956 r.

Sprawozdanie Komisji Finansowo-Budżetowej ogłoszone przez posła E. Gierka (Skrót)

Przedłożony przez rząd do uchwalenia projekt budżetu państwa na rok 1956, był żywo dyskutowany przez posłów w poszczególnych komisjach sejmowych — powiedział na wstępie pos. Gierek.

Posłowie skrytykowali Ministerstwo Finansów za zbyt późne przedstawienie pod obrady Sejmu projektu budżetu państwa na rok bieżący.

Budżet na rok 1956 jest wyrazem konsekwentnego dążenia naszego rządu do szybkiej poprawy warunków życia i pracy naszego narodu.

Komisja Finansowo-Budżetowa w celu lepszego przeprowadzenia poszczególnych działów budżetu utworzyła podkomisje budżetów terenowych. Ponadto odpowiednie działy budżetu były rozpatrzone przez komisje: Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości, Finansowo-Budżetową, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Komunikacji i Łączności, Obrótu Towarowego, Oświaty, Nauki i Kultury, Pracy i Zdrowia, Przemysłu, Rolnictwa, Spraw Zagranicznych. Wymienione komisje i podkomisje złożyły Komisji Finansowo-Budżetowej sprawozdania z wyników swych obrad.

Do wniesionego przez rząd projektu budżetu na rok 1956, przewidującego w dochodach sumę złotych 141 309 052 000 w wydatkach sumę złotych 136 679 780 000, a podwyżkę do

chodów nad wydatkami 4 629 272 000, podczas obrad komisji i podkomisji zgłoszono szereg wniosków zmieniających poszczególne pozycje wydatków i dochodów.

Komisja postanowiła zwiększyć wydatki bieżące budżetu państwa w kilku działach, a m. in. w gospodarce narodowej o 118 785 000 zł, w oświacie i wychowaniu o 13 353 000 zł, szkolnictwie zawodowym o 4 493 000 zł, w nauce i szkolnictwie wyższym o 12 000 000 zł, w kulturze i sztuce o 2 991 000 zł, w zdrowiu i kulturze fizycznej o 22 388 000 zł. Rezerwy zwiększono o 75 000 000 zł. Łącznie wydatki budżetu państwa zwiększono o kwotę 275 499 000 zł.

Natomiast zmniejszono wydatki bieżące budżetu państwa na obronę narodową o kwotę 74 000 000 zł.

Również wydatki inwestycyjne budżetu państwa uległy zmianom, a m. in. zwiększono je łącznie o kwotę 9 782 000 zł. Natomiast zmniejszono wydatki inwestycyjne budżetu państwa łącznie o 22 015 000 zł, w tym na administrację o 2 015 000. W ostatecznym więc wyniku projekt budżetu uchwalony przez komisję ustala:

W dochodach sumę 141 309 771 000 zł.

W wydatkach sumę 136 369 046 000 zł.

Nadwyżkę dochodów nad wydatkami na 4 440 725 000 zł.

Inicjatywa poselska w opracowaniu projektu budżetu

Do tekstu projektu ustawy budżetowej na rok 1956 Komisja Finansowo-Budżetowa wniosła również poprawki, a m. in.: „upoważnia się Radę Ministrów do sfinansowania z nadwyżki budżetowej podwyżki płac w niektórych gałęziach gospodarki narodowej, administracji i instytucji socjalnych oraz podwyżki emerytal i rent”.

W toku prawie dwutygodniowej ożywionej dyskusji nad przedstawnym przez rząd projektem budżetu państwa

na rok 1956 wielu posłów — członków komisji zgłosiło poważne ilości wniosków i dezyderatów pod adresem rządu i poszczególnych resortów.

Wszystkie zgłoszone na posiedzeniach komisji i podkomisji wnioski i dezyderaty zostaną przekazane Prezydium Rządu do rozpatrzenia i załatwienia zgodnie z uchwałą z dnia 31.3.1956 r. w sprawie trybu rozpatrywania uchwał i dezyderatów komisji sejmowych.

Wykonanie planu gospodarczego za 1955 r.

Następnie pos. Gierek omawia wykonanie zadań narodowego planu gospodarczego za rok 1955, stwierdzając, że

zadania te zostały w przemyśle wykonane i przekroczone. W roku 1955 globalna produkcja przemysłu socjalistycznego wzrosła o 11 proc. Znacznie lepiej niż w poprzednich latach zostały wykonane w gospodarce narodowej zadania obniżenia kosztów własnych produkcji. Osiągnięcia te są przede wszystkim rezultatem rosnącej świadomości, ofiarności i patriotyzmu mas pracujących. Wzrosły również rola i poczucie odpowiedzialności administracji przemysłowej za wykonanie zadań stojących przed przemysłem.

Mimo tych osiągnięć, w pracy przemysłu ujawniono w ciągu roku 1955 wiele istotnych braków i niedomagań, szczególnie w zakresie wykonania planu postępu technicznego, a potwierdziła to w pełni dyskusja w komisjach sejmowych.

Opóźnienia w uruchamianiu wielu nowych obiektów oraz przedłużaniu okresu ich

Zadania planu gospodarczego na 1956 r.

Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1956 przewiduje dalszy rozwój gospodarki narodowej oraz poprawę stopy życiowej mas pracujących.

Wartość globalnej produkcji przemysłu socjalistycznego ma wzrosnąć w r. 1956 o 7,1 proc., w tym produkcja środków produkcji o 7,4 proc., produkcja zaś środków spożycia o 6,8 proc.

W roku 1956 mamy wyprodukować 4 873,4 tys. ton stali surowej, 19 450 mln. KWh energii elektrycznej, węgla kamiennego wydobyc 96 mln. ton.

Stwierdzić trzeba jednak z całym naciskiem, że ustalone w Narodowym Planie Gospodarczym na rok bieżący zadania dla przemysłu zarówno jeżeli chodzi o produkcję jak i podstawowe wskaźniki techniczno-ekonomiczne nie w pełni odzwierciedlają możliwości przemysłu. Wskazują na to setki tysięcy wniosków zgłoszonych przez załogi w dyskusji nad projektem planu 5-letniego.

Podstawowym warunkiem wykonania i przekroczenia zadań planu na rok bieżący jest osiągnięcie poważnego wzrostu wydajności pracy. Najważniejszym czynnikiem,

rozruchu były powodem niedostatecznego rozwoju krajowej bazy surowcowej — węgla, rud żelaznych, rud metali nieżelaznych.

Zadanie wzrostu wydajności pracy wprawdzie zostało w przemyśle jako całość w roku 1955 wykonane i osiągnięto średnio w porównaniu z r. 1954 wzrost wydajności o 6 proc., jednakże nie osiągnięto planowanej wydajności pracy w kilku działach przemysłu. Również walka o obniżenie kosztów własnych nie przebiega równomiernie.

Mimo że globalna wartość produkcji rolniczej wzrosła w 1955 roku o ponad 3 proc. w porównaniu z rokiem 1954, osiągnęła ona tylko 97 proc. planu.

Mimo znacznej poprawy nie wykonano zadań roku 1955 PGR-y. W wielu PGR-ach nadal występuje marnotrawstwo i nieliczenie się z wysokością wydatków.

zapewniającym stały wzrost wydajności pracy jest postęp techniczny.

Dotychczasowe jednak osiągnięcia w zakresie wprowadzania nowej techniki w przemyśle są wyraźnie niedostateczne. Nie osiągnięto m. in. zamierzeń we wprowadzaniu nowych procesów technologicznych w hutnictwie, budownictwie przemysłowym i mieszkaniowym, nie wykonano wielu nowych prototypów itp.

Źródła tych poważnych braków i niedociągnięć tkwią w niedostatecznej jeszcze trosce resortów o wprowadzanie postępu technicznego. Rok 1956 powinien być rokiem zasadniczego przełomu w tym względzie.

Równoległe z walką o postęp techniczny powinna być prowadzona walka o lepszą organizację pracy i produkcji, o pełniejsze niż dotychczas wykorzystanie maszyn i urządzeń, o poprawę wskaźnika zmianowości.

Z niesłabnącą również energią powinniśmy kontynuować w całej naszej gospodarce wysiłki w kierunku dalszego obniżenia kosztów własnych. Zadania w tym zakresie powinny być traktowane równorzędnie z zadaniami produkcyjnymi. Szczególną uwagę przemysł nasz winien zwrócić na poprawę gospodarki materiałowej. Dotyczy to

przede wszystkim wyrobów walcowanych.

Wypowiedzi posłów w dyskusji nad budżetem były nacechowane troską o pełne wykonanie zadań produkcyjnych roku 1956 we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej.

Wyrażali oni pogląd, że należy: zapewnić w przemyśle maszynowym pełną dyscyplinę w asortymentowym wykonaniu planu, opanować znacznie szybciej produkcję nowoczesnych maszyn i urządzeń dla potrzeb eksportowych i krajowych, zabezpieczyć w hutnictwie pełne wykonanie asortymentu wyrobów walcowanych, zwłaszcza w dziedzinie deficytowych rodzajów i profili, zabezpieczyć w przemyśle chemicznym pełne wykonanie zadań planowych, zwłaszcza w produkcji nawozów sztucznych, sody, włókien sztucznych i tworzyw sztucznych, zabezpieczyć w przemyśle materiałowym budowlanych pełne wykonanie planów produkcji, zwłaszcza cementu, cegły i prefabrykatów.

Stwierdzano, że import niezbędnych dla gospodarki narodowej i zaopatrzenia ludności surowców i artykułów wymaga znacznego zwiększenia wysiłków w zakresie eksportu, toteż powinniśmy ugruntować w masach pracujących naszego kraju świadomość, że jakość towarów przeznaczonych na rynki zagraniczne to sprawa polityczna i gospodarcza pierwszorzędnej wagi.

Lepsze zaopatrzenie rynku w artykuły przemysłowe powszechnego użytku wymaga wzrostu produkcji, poprawy jakości i rozszerzenia asortymentu tych artykułów.

W szczególności powinniśmy uruchamiać wszystkie dostępne rezerwy produkcyjne w zakładach produkujących artykuły konsumpcyjne, zwłaszcza w tych gałęziach i przedsięwzięciach, gdzie surowce nie ograniczają wzrostu produkcji.

Posłowie wyrażali szczególne zaniepokojenie zbytnią rozbudową aparatu państwowego i gospodarczego. Stwierdzano, że dojrzała sytuacja do rozpoczęcia energicznej likwidacji zbędnych ogniw i szczebli, do radykalnego zmniejszenia aparatu administracyjnego, do usprawnienia pracy i potanienia administracji.

Posłowie kierowali również krytyczne uwagi pod adresem administracji za niedocenywanie roli załóg i aktywu

społecznego w walce o wykonanie planów produkcyjnych. Mówiono w szczególności o niedocenywaniu narad wytwórczych i krytyki oddolnej, o formalnym stosunku do współzawodnictwa pracy. My tę rolę załóg — mówi pos. Gierek — będziemy dalej rozwijać, będziemy wciągać załogi do opracowywania planów rocznych, do dalszej dyskusji nad planem 5-letnim: wciągając będziemy również rady narodowe i komitety Frontu Narodowego do ujawniania rezerw naszego przemysłu.

W dziedzinie gospodarki rolnej Ministerstwo Rolnictwa i rady narodowe powinny skupić wysiłki wokół maksymalnego wykorzystania żyznych ziem uprawnych na terenie Żuław, w rejonie Pryrzy, Ketrzyna, na nadodrzańskich macedach, na czarnoziemach rejonu tomaszowskiego i hrubieszowskiego, Lubelszczyzny, Sandomierskiego, Kujaw oraz ziem urzędzających województw opolskiego i wrocławskiego. Zadaniem tych ogniw jest również dążyć do pełnego zlikwidowania wszystkich odlogów oraz do pozyskiwania nowych gruntów uprawnych.

Ważnym środkiem dalszego podniesienia produkcji zboż będzie wzrost uprawy kukurydzy. Równoległe z walką o wzrost urodzajności zboż będzie się koncentrować uwagę na rozszerzeniu bazy paszowej.

Wielkie zadania rolnictwa wymagają usprawnienia kierownictwa rolnictwem, przestrzegania przez resorty zaopatrzące rolnictwo sumiennego wywiązywania się z obowiązków, przełamania nawyków nadmiernej centralizacji decyzji ze strony ministerstw.

— Rok 1956 — mówi na zakończenie pos. Gierek — jest pierwszym rokiem planu 5-letniego. Głównym akcentem tego planu jest wykorzystanie rezerw i postępu technicznego dla stworzenia realnej podstawy do wzrostu stopy życiowej.

Przedstawiając uchwalony przez Komisję Finansowo-Budżetową projekt budżetu na rok 1956, pos. Gierek wniósł w jej imieniu o uchwalenie rządowego projektu ustawy budżetowej z poprawkami komisji.

Skrót referatu ministra finansów T. Dietricha o projekcie budżetu państwa na rok 1956

(Ciąg dalszy ze str. 5)

lepszych warunków bytowych. Wiemy, że na wielu odcinkach potrzeby są większe, ale często szersze ich zaspokojenie wykracza poza nasze aktualne możliwości.

Pretenzje i skargi wypływają jednak bardzo często nie tylko z braków, którym nie zdołaliśmy jeszcze zaradzić, ale także z niedostatecznej sprawności pracy szeregu instytucji socjalnych i kulturalnych. Konieczne jest więc stałe polepszanie pracy naszych instytucji oświatowych, służby zdrowia i innych placówek socjalnych i kulturalnych.

Budżety terenowe

Przejdę z kolei do omówienia budżetów terenowych, w których znajduje odbicie bogata problematyka prac terenowej władzy państwowej. Zakres działania rad narodowych systematycznie rozszerza się.

Przekazaliśmy i przekazujemy nadal radom narodowym szereg nowych zadań. Dla przykładu: w dziedzinie przemysłu i handlu przekazano radom narodowym szereg przedsiębiorstw, w dziedzinie ochrony zdrowia niektóre sanatoria i domy leczenia dzieci, w dziedzinie działalności kulturalnej szereg instytucji o znaczeniu lokalnym.

Rozszerzanie zadań rad narodowych znajduje wyraz w postępującym od szeregu lat wzroście udziału budżetów terenowych w budżecie państwa. Wynosi on obecnie 16,3 proc.

Czy możemy uważać, że w ten sposób uczyniliśmy wszystko co jest potrzebne dla decentralizacji władzy państwowej? Taki pogląd byłby niesłuszny. Prawidłowa decentralizacja wymaga nie tylko przeniesienia na rady narodowe i ich prezydium określo-

nych uprawnień, podporządkowania im przedsiębiorstw terenowych i instytucji socjalnych i kulturalnych, ale także zmniejszenia zbytniej centralizacji, uproszczenia planowania gospodarczego i finansowego, usuwania zbyt głęboko sięgającej niekiedy ingerencji resortów w sprawy należące do zakresu działania rad narodowych, a w związku z tym zmiany stylu pracy administracji centralnej.

Wnioski z tego wyciąga w stosunku do siebie także Ministerstwo Finansów, które posiada również nie mało w tym względzie grzechów. W przepisach finansowych dawany był często wyraz niesłusznej nieufności do zdolności aparatu prezydium rad narodowych.

Musimy w większym stopniu podtrzymywać inicjatywę terenu i zadośćuczynić tym postulatom, które teren słusznie pod naszym adresem wysuwa.

Udział wydatków na gospodarkę narodową oraz na cele socjalne i kulturalne w ogólnej sumie wydatków budżetów terenowych wzrasta z 8,8 proc. w roku 1953 do 9,4 proc. w roku 1956, przy spadku udziału wydatków na administrację z 11,2 proc. do 9,6 proc., co daje poprawę struktury wydatków.

Również struktura strony dochodowej budżetów terenowych poprawia się. Zwiększa się bowiem stosunkowo ta część dochodów, której realizacja zależy od wysiłku władz terenowych, tj. dochodów z gospodarki terenowej i udziałów w dochodach ogólnopństwowych. Natomiast maleje udział dotacji wypłacanej z budżetu centralnego.

Od dwóch lat rady narodowe mają do swej dyspozycji fundusze rozwoju przemysłu terenowego. W bieżącym roku osiągnie on poważną kwotę 220 mln. zł. Suma ta winna służyć dalszej aktywizacji gospodarczej terenu, zwłaszcza na terenie województw gospodarczo zacofanych.

Wzrost wydatków na gospodarkę mieszkaniową i komunalną w budżetach terenowych wynosi 11,9 proc.

Na remonty kapitalne budynków mieszkalnych przeznacza się kwotę 1,4 mld. zł niezależnie od środków przeznaczonych na remonty bieżące.

Pomyślnie wykonanie budżetów terenowych wymaga dalszego usprawnienia pracy prezydium rad narodowych. Konieczne jest zwrócenie większej uwagi na systematyczne i terminowe pobieranie dochodów budżetowych, wykrywanie źródeł dodatkowej masy towarowej na potrzeby ludności. Konieczne jest dalsze usprawnienie pracy przemysłowych przedsiębiorstw terenowych, dostosowanie ich produkcji przede wszystkim do potrzeb rynku.

Sprawą, która wymaga dokładniejszego zajęcia się nią ze strony Min. Finansów jest wzmocnienie nadzoru nad aparatem podatków miejskich.

WYSOKA IZBO!

Budżet na rok 1956 jest budżetem dalszego uprzemysłowienia kraju i przyspieszenia tempa rozwoju produkcji rolniczej oraz umacniania socjalistycznych form gospodarowania.

Daje on wyraz naszej polityce pokojowej zmierzającej nieustannie do odprężenia międzynarodowego, pogłębienia przyjaźni między krajami obozu socjalistycznego i rozszerzenia współpracy z krajami kapitalistycznymi.

Daje on także wyraz polityce partii i rządu zmierzającej do dalszego umacniania i pogłębiania sojuszu robotniczo-rolniczego i spójni ekonomicznej miasta i wsi. Przejawem tego jest założenie dalszego postępu w dziedzinie socjalistycznej przebudowy wsi, pomoc w rozwoju indywidualnej gospodarki chłopskiej, poprawa zaopatrzenia wsi i wzrost realnych dochodów chłopów.

Daje on wyraz niezłomnej woli partii i rządu takiego pokierowania gospodarką narodową, aby walce o dalszy rozwój gospodarczy kraju towarzyszyła walka z nadmierną centralizacją, krepowaniem inicjatyw od-

dolnej, biurokracją i wzrostem aparatu administracyjnego, a więc walka o decentralizację i demokratyzację form i metod kierowania.

Daje on wyraz trosce partii i rządu w dziedzinie zaspokojenia gospodarczych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa oraz podwyższenia stopy życiowej mas pracujących.

W szczególności, jak to już podano do publicznej wiadomości, rząd przystąpi do regulowania płac w wielu gałęziach gospodarki narodowej, administracji i instytucjach socjalnych.

Realizacja tego programu wymaga przeznaczenia kwoty 5 mld. zł w skali rocznej. Ponieważ jednak podwyżki płac będą przeprowadzane sukcesywnie w ciągu roku 1956 rząd zgłasza wniosek o upoważnienie go do wydatkowania z nadwyżki budżetowej bieżącego roku sumy 2,5 mld. zł.

Niezależnie od tego rząd zamierza przeznaczyć część nadwyżki na sfinansowanie obniżki cen niektórych artykułów konsumpcyjnych.

Możliwości te rząd opiera na przewidzianej w budżecie państwa nadwyżce budżetowej. Wypracowanie jej jednak jest zadaniem niemożliwym.

Zakłada ono poważny wzrost produkcji i należyte wykonanie obniżki kosztów. Wiemy zaś, że przy całym postępie jaki corocznie pod tym względem osiągamy, mamy jeszcze w życiu gospodarczym wiele braków, błędów i niedociągnięć. Te błędy i niedociągnięcia hamują nasz rozwój oraz ograniczają możliwości zaspokojenia potrzeb mas pracujących. Dlatego konieczne jest znaczne zwiększenie naszych wysiłków.

Mobilizując się do tej walki zjednoczmy się jeszcze silniej wokół naszej partii robotniczej i jej kierownictwa.

Walka o wykonanie budżetu r. 1956, to walka o dalszy krok naprzód w budowie socjalizmu — to walka o siłę państwa ludowego, o podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu życia w naszym kraju.

